

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos *weekend*

Piątek
11 lutego 2022
nr 12 (LXXVII)
cena: 17 Kč



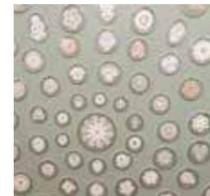
REGION
CUDA
Z PAPIERU
STR. 5



KULTURA
POP ART
STR. 6



OPINIE
KORONKOWE
ARABESKI
STR. 11



Ważne są miłość, solidarność, pomoc innym...

Więcej na www

Więcej na temat fundacji braci Wałachów można się dowiedzieć na stronie internetowej www.3wfoundation.org.

WYDARZENIE: Znani przedsiębiorcy i inwestorzy z Trzyńca, Adam, Mariusz i Waldemar Wałachowie, zakładają wraz ze swymi żonami i rodzinami fundację. 3WFoundation połączy działania filantropijne, zapoczątkowane przez braci Wałachów już w 1990 roku, kiedy założyli firmę Walmark.

Danuta Chlup

Założyciele przekazują fundacji bezpowrotnie pieniądze o wartości 1,8 mld koron. Dzięki temu powstanie jedna z największych fundacji w Republice Czeskiej spoza sektora firmowego. Jej celem jest wspieranie organizacji, które swoją działalnością wywołują pozytywne zmiany społeczne i budują solidarność oraz troskę o drugiego człowieka. 3WFoundation będzie wspierała w szczególności organizacje chrześcijańskie w Europie Środkowej i Wschodniej.

– Chrześcijaństwo oznacza dla nas przede wszystkim żywą wiarę w Jezusa Chrystusa. Z własnych doświadczeń wiemy, że wiara może zmienić ludzkie serce i wzbudzić w nim większą troskę o drugiego człowieka. Wspieramy projekty chrześcijańskie, ponieważ uważamy, że zmiana ludzkiego serca jest kluczem do pozytywnej zmiany jednostki, jak i całego społeczeństwa. A to rodzi ogólnie uznawane wartości, takie jak miłość, solidarność, pomoc innym, dobroć i dobroczynność. A więc takie wartości, których bardzo potrzebujemy w dzisiejszych czasach nacechowanych pospiechem i indywidualizmem – powiedział Adam Wałach.

Oprócz organizacji chrześcijańskich i charytatywnych 3WFoundation będzie wspierała także działalność mniejszości polskiej w Republice Czeskiej oraz projekty wzbogacające życie kulturalne i społeczne na Zaolziu. Przypomnijmy, że bracia Wałachowie są głównymi darczyńcami Funduszu Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków, z którego wsparcia korzystają przede wszystkim organizacje polskie działające na Zaolziu.

– Majątek, który przekazaliśmy fundacji, już na zawsze pozostanie

Chrześcijaństwo oznacza dla nas przede wszystkim żywą wiarę w Jezusa Chrystusa. Z własnych doświadczeń wiemy, że wiara może zmienić ludzkie serce i wzbudzić w nim większą troskę o drugiego człowieka. Wspieramy projekty chrześcijańskie, ponieważ uważamy, że zmiana ludzkiego serca jest kluczem do pozytywnej zmiany jednostki, jak i całego społeczeństwa

Adam Wałach



• Od lewej: Mariusz, Adam i Waldemar Wałachowie. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

jej własnością, nigdy do nas nie wróci. Będą go tworzyły m.in. akcje i udziały w projektach inwestycyjnych. Fundacja będzie sama na siebie zarabiała, co daje gwarancję, że także w przyszłości nie zabraknie w niej pieniędzy – wyjaśnił Mariusz Wałach w ekskluzywnym wywiadzie, którego bracia Wałachowie udzielili „Głosowi” (do przeczytania w środku tego wydania). Zwrócił uwagę, że zdecydowana większość fundacji działających w RC ma charakter przelotowy, co oznacza, że założyciele (zwykle firmy) przekazują do nich pieniądze na bieżąco i tak samo na bieżąco je wydają.

– Nasza fundacja ma mieć podobny inwestycyjny charakter, jak na przykład Fundacja Nobla. Dzięki temu nie zabraknie w niej funduszy także dla przyszłych pokoleń – dodał Adam Wałach.

Założycielami 3WFoundation są, oprócz braci Wałachów, także ich żony: Grażyna, Urszula i Anna. Członkowie rodziny będą zarządzali fundacją oraz wejdą w skład rady nadzorczej. Wałachowie wykorzystują w działalności filantropijnej doświadczenia nabyte w świecie biznesu, którego nie opuścili po sprzedaży spółki Walmark. W 2016 roku założyli Aternus

Investment Group. Do filantropii podchodzą jak do inwestycji, dlatego też 3WFoundation starannie wybiera, które organizacje wesprze i w jaki sposób.

– Pomagamy strategicznie, aby osiągnąć jak najlepsze efekty na wspieranym obszarze. Konkretnie cele i organizacje starannie wybieramy, analizując ich potencjalny pozytywny wpływ na życie ludzi i społeczeństwa. Wybrane projekty wspieramy nie tylko finansowo. Pomagamy im rosnąć i rozwijać się, aby odniosły sukces i przetrwały w długofalowej perspektywie – dodał Waldemar Wałach.

Wałachowie zajmują się filantropią od początku lat 90. ub. wieku. Corocznie przeznaczali na projekty dobroczynne część zysku firmy Walmark, byli także prywatnymi darczyńcami. Początkowo wspierali przede wszystkim projekty lokalne oraz wydarzenia kulturalne i towarzyskie. Po 2000 roku zaczęli zajmować się filantropią bardziej

strategicznie i wspierać organizacje w Europie Środkowej i Wschodniej.

Konsultacji merytorycznych w zakresie założenia fundacji oraz budowania jej struktury udzieliła Wałachom Fundacja Via Clarita.

– Fundacja 3WFoundation jest pod wieloma względami unikatowym przedsięwzięciem filantropijnym. W warunkach czeskich i śród-

koweuropejskich nieczęsto się zdarza, aby w jednej fundacji połączyły się trzy rodziny. Także różnorodność tematów, połączenie działań lokalnych i międzynarodowych, są godne podziwu – powiedziała prof. Kateřina Ronovská, członkini zarządu fundacji Via Clarita. ▲

Do tematu wracamy na str. 4

REKLAMA

MASAŻE
FIZJOTERAPIA
KOSMETYKA
MANICURE
PEDICURE

WYKORZYSTAJ
SWÓJ BENE-FIT!

sport vitality

+420 736 626 848

ZDANIEM... Beaty Schönwald



beata.schonwald@glos.lviv

W niedziele najwyższy szczyt RC Śnieżkę nawiedził orkan. Według informacji Czeskiego Instytutu Hydrometeorologii w godzinach popołudniowych wiatr osiągał w porywach nawet 144 km na godz. Z powodu szalejącej wichury od rana nieczynny był górny odcinek kolejki linowej na szczyt, a meteorolodzy już dzień wcześniej przestrzegli w rejonach górskich przed obfitymi opadami śniegu i silnym wiatrem. Ogłoszony został ponadto trzeci stopień zagrożenia lawinowego, odradzano wychodzenia w góry. Niestety, nie do końca skutecznie, bo wbrew przestrogom ratownicy górcy właśnie tej niedzieli musieli wyruszyć na poszukiwania sześciuosobowej grupy turystów, która na skutek – jak poinformowała ČTK – „prawie że zero-wiej” widoczności zeszła z wytyczonych kijami trasy i całkowicie straciła orientację. Aby było ciekawiej, wśród uczestników było troje dzieci w wieku... od dwóch do sześciu lat.

Nieraz bywałam w górach, dawniej również z małymi dziećmi i wiem, że warunki, które jeszcze rano wydają się miarę dobre, za kilka godzin albo i wcześniej mogą się zmienić nie do poznania i człowiek nagle znajduje się w pułapce. Szanuję również rodziców, którzy zamiast posadzić dzieci przed telewizorem, komputerem lub tabletem zabierają je w góry. Jednak taka wycieczka, kiedy dzień wcześniej wszystkie media grzmiały o nadchodzącym huraganie i intensywnych opadach śniegu, jest doskonałym przykładem braku wyobraźni. Nie było mnie tam jednak, więc może rzeczywiście, początkowo nie było aż tak źle, poza tym grupa była na tyle świadoma, że wysłała do ratowników SMS-a z lokalizacją za pośrednictwem aplikacji „Záchranka”. Tak czy owak, akcja ratunkowa trwała dwie godziny i tak naprawdę mogło jej nie być, gdyby...

Otóż to. Jednak takie sytuacje „gdyby” w życiu nas wszystkich się zdarzają. Co nam wyjdzie nie tak, coś zbagatelizujemy, w czymś się pomylimy, nie rozeznamy w odpowiednim czasie zagrożenia, mamy nadzieję, że się uda, a jest całkiem odwrotnie, mamy swoje słabości, po prostu jesteśmy ludźmi. Dlatego irytują mnie pojawiające się dość regularnie w przestrzeni medialnej, wirtualnej i tej rzeczywistej poglądy takie jak ten, że osoby niezaszczepione powinny płacić za leczenie, jeśli trafią na oddział intensywnej terapii. Owszem, ale tylko pod warunkiem, że tak samo będziemy wymagający czy wręcz nieprzejednani względem tych, którzy pałą i chorują na płuca, piją i muszą leczyć wątrobę, opychają się i walczą z otyłością i innymi chorobami cywilizacyjnymi, ruszają się zbyt mało albo zbyt dużo, nadmiernie się opalają czy po prostu w niesprzyjającej pogodzie wybierają się w góry. Myślę, że każdy z nas odnajdzie siebie przynajmniej w jednym z tych przykładów.

CYTAT NA DZIS



Jan Lipavský,

czeski minister spraw zagranicznych, podczas odwiedzin punktu kontrolnego obok miasta Stacja Luhanska

Ukraińcy muszą mieć prawo sami zdecydować o tym, czy będą zaliczać się do Zachodu i przybliżyć się do Unii Europejskiej oraz Paktu Północnoatlantyckiego

W OBIEKTYWIE...



• **W Ostrawie** powinna ruszyć w maju budowa nowej kładki dla pieszych wzdłuż projektu słynnego architekta Josefa Pleškota. Kładka przez Ostrawicę łączy centrum miasta z przemysłową strefą zabytkową Dolne Witkowiec. Na zdjęciu komputerowa wizualizacja projektu. (jb)

DZIŚ...

11

lutego 2022

Imieniny obchodzą: Maria, Bernadeta, Łazarz
Wschód słońca: 6.56
Zachód słońca: 16.44
Do końca roku: 323 dni
(Nie)typowe święta: Światowy Dzień Chorego, Europejski Dzień Numeru Alarmowego 112
Przysłowia: „Jeśli luty śnieżny, mroźny, spodziewaj się wczesnej wiosny”

JUTRO...

12

lutego 2022

Imieniny obchodzą: Norma, Benedykt, Ludwik
Wschód słońca: 6.54
Zachód słońca: 16.46
Do końca roku: 322 dni
(Nie)typowe święta: Światowy Dzień Bezy
Przysłowia: „Na świętego Ludwika na grudzie koń utyka”

POJUTRZE...

13

lutego 2022

Imieniny obchodzą: Jordana, Jordan, Beatrycze
Wschód słońca: 6.52
Zachód słońca: 16.48
Do końca roku: 321 dni
(Nie)typowe święta: Światowy Dzień Matężństwa, Światowy Dzień Radia
Przysłowia: „Luty, szukuj buty, bo nadejdą deszcze, pluty”

POGODA

piątek

dzień: 2 do 6°C
noc: 1 do -1°C
wiatr: 2-4 m/s

sobota

dzień: 2 do 3°C
noc: 0 do -3°C
wiatr: 1-2 m/s

niedziela

dzień: 2 do 6°C
noc: 0 do -1°C
wiatr: 3-8 m/s

Jesteśmy autochtonami. To ważne

Jeszcze przed zainstalowaniem stałej ekspozycji w powstającym w Domu Książęcym Muzeum Trójstky w Jabłonkowie przedstawiciele miejscowych Polaków będą mogli zapoznać się z częścią historyczną scenariusza, w której mowa jest również o polskiej mniejszości. Takie zapewnienie otrzymali na spotkaniu, jakie we wtorek 8 lutego odbyło się w sali jabłonkowskiego ratusza.



• **W Domu Książęcym w Jabłonkowie niebawem zostanie uruchomione Muzeum Trójstky.**
FOT. NORBERT DĄBKOWSKI

Łukasz Klimaniec

Spotkanie było poświęcone ekspozycji „Kraina i ludzie”, jaka znajduje się w Muzeum Trójstky. Wzięli w nim udział przedstawiciele miejscowego samorządu oraz Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, a także polscy działacze z regionu, m.in. Danuta Branna z gminnej komisji ds. mniejszości narodowej, pełnomocnik

Kongresu Polaków w Jabłonkowie, Helena Legowicz, prezes PZKO, Leszek Richter, wiceprezes MK PZKO w Jabłonkowie oraz Stanisław Gawlik, znany w regionie działacz.

David Pindur, historyk i koordynator zespołu przygotowującego wystawę w Domu Książęcym, podczas blisko 40-minutowej prezentacji omówił rolę, jaką znajduje się w powstającym Muzeum Trójstky. Odnosząc się do pytań i wątpliwości zapewnił, że treści zostaną zamieszczone w trzech językach – czeskim, polskim i angielskim.

Danuta Branna i Leszek Richter dopytywali, czy kwestie życia polskiej mniejszości zostaną należycie uwzględnione w historycznej części wystawy.

– Zwróciłam na to uwagę, bo z tego, co zostało nam zaprezentowane, wynikało, że polska mniejszość narodowa będzie przedstawiona w punktach dotyczących organizacji społecznych i znaczących osobistości regionu jabłonkowskiego. Ale osoba, która nie zna historii Zaolzia i przyjedzie zobaczyć taką

wystawę, to widząc polskie organizacje dojdzie do przekonania, że Polacy chyba się tu przeprowadzili. Bo skąd się wzięli? – podzieliła się swoimi wątpliwościami s. „Głosem” Danuta Branna.

Efektom tych dyskusji będzie spotkanie, jakie zaplanowano w najbliższym czasie w Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie, gdzie polscy działacze będą mogli zapoznać się z częścią historyczną scenariusza, w której mowa jest również o polskiej mniejszości. W razie ewentualnych błędów lub niedomówień będzie możliwość przedyskutowania zmian.

Danuta Branna ma świadomość, że wystawa jest poświęcona szerszemu kontekstowi i całościowemu spojrzeniu na region Trójstky (krajobraz, przyroda, osadnictwo, kwestie etnograficzne, społeczne i historyczne) i temat polskiej mniejszości narodowej nie może zająć więcej miejsca, niż pozostałe.

– Ale musi być jasno i wyraźnie powiedziane, że jesteśmy autochtonami i wzbogacamy ten region nie tylko przez działalność PZKO, ale przez cały czas kultywowania polskości – podkreśliła Danuta Branna.

Muzeum Trójstky w Jabłonkowie, jakie znajdzie się w Domu Książęcym, ma zostać otwarte na przełomie czerwca i lipca. ▲

Uważaj, ile lejesz do baku i kanistra

Czescy celnicy ostrzegają przed kupowaniem większej ilości paliwa w Polsce. We wtorek Generalna Dyrekcja Celną wypuściła w świat informację, w której zwraca uwagę, że ilość przekraczająca określony limit może zostać skonfiskowana. W skrajnym przypadku właścicielowi grozi nawet utrata samochodu.

Paliwo w Polsce wyraźnie potaniało. Mają na to wpływ niższe akcyza, obowiązująca od początku roku, a przede wszystkim obniżenie podatku VAT z 23 do 8 procent, wprowadzone 1 lutego. Jak pisaliśmy w ub. tygodniu, polskie ceny są o ok. 7-8 koron na litr niższe od czeskich. Nic dziwnego, że polskie stacje paliw są oblegane przez kierowców z Czech, ale też Słowacji i Niemiec. Niektórzy tankują benzynę nie tylko do baku, ale także do kanistrów.

Czescy celnicy zwracają uwagę, że przewożenie towarów objętych akcyzą, a do nich paliwo się zalicza, ulega w RC regulacjom prawnym.

– Ustawa mówi, że na terytorium Republiki Czeskiej można przewozić paliwo, przeznaczone do prywatnego użytku, w standardowych wbudowanych bakach, a poza nimi w objętości nieprzekraczającej 20 litrów. Jeżeli ilość paliwa przekroczy limit, obowiązkiem jest posiadanie rachunku VAT, dokumentu o sprzedaży lub dokumentu przewozowego – poinformowała rzeczniczka Generalnej Dyrekcji Celną Prudičová.

Kierowcy tankujący paliwo na polskich stacjach zwykle otrzymują rachunek, jednak nie musi on zawierać



FOT. PIXABAY

liczki czeskich celników. Czeska ustawa o akcyzie określa, że taki rachunek powinien posiadać m.in. dane o kupującym, a tych tam nie znajdziemy.

– Rachunki wystawione na polskich stacjach paliw z reguły nie zawierają wszystkich wymaganych danych, a zatem w przypadku przewożenia ilości paliwa przekraczającej limit Administracja Celną RC może zatrzymać paliwo, a w specyficznych przypadkach nawet pojazd – zastrzegła Prudičová.

W takiej sytuacji następnie toczy się postępowanie celne, efektem którego może być konfiskata zatrzymanych rzeczy. Właściciel paliwa musi także zapłacić za akcyzę z objętości przekraczającej limit.

Pavla Zdobnická, rzeczniczka Urzędu Celnego w Ostrawie, powiedziała w rozmowie z „Głosem”, że kierowcy mogą być kontrolowani nie tylko na granicy.

– Nasi pracownicy mogą sprawdzać pojazdy gdziekolwiek na terenie kraju, nie tylko w paśmie przygranicznym. Mało kto zdaje sobie sprawę, że limity dotyczą nie tylko paliwa, ale także innych towarów objętych akcyzą, na przykład czystego spirytusu – wyjaśniła Zdobnická. (dc)

W SKRÓCIE

Seniorzy chcą się uczyć

Od wtorku 15 lutego można zapisywać się do udziału w dziesiątej już edycji Uniwersytetu Trzeciego Wieku (UTW) w Trzyniecu. Zapisy będą możliwe w sekretariacie burmistrza miasta – szczególnie pod numerem telefonu 558 306 106. Organizatorem UTW jest miasto Trzinec, które od 2003 roku współpracuje w tym zakresie z Uniwersytetem w Ostrawie. Liczba słuchaczy jest ograniczona do 160 osób ze względu na pojemność sali w Domu Kultury „Trisla”, gdzie prowadzone są zajęcia. Pierwsze zaplanowano na 5 kwietnia, co zostanie połączone z oficjalną ceremonią.

– Ludzie szukają kontaktów towarzyskich i takie przedsięwzięcie to dobre rozwiązanie. Cieszy mnie, że wspólnie z rektorem Uniwersytetu w Ostrawie zdecydowaliśmy się kontynuować ten projekt również w tym roku. Doceniam naszych starszych mieszkańców, którzy decydują się na udział w tym przedsięwzięciu i chcą się uczyć, choć przecież już nie muszą – powiedziała Věra Palkovská, prezydent Trzinyca.

Uniwersytet Trzeciego Wieku to dwuletni cykl wykładów podzielony na cztery semestry. Każdy zawiera sześć wykładów z różnych dziedzin. Pierwszy semestr obecnego roku zostanie poświęcony historii Śląska Cieszyńskiego, a w kolejnych odbędą się wykłady z medycyny oraz dotyczące ciekawych miejsc w różnych zakątkach świata. (klm)

Działki pod bliźniaczą zabudowę

Miasto Orłowa nie posiada zbyt wielu działek, które nadawałyby się pod zabudowę indywidualną. Jednym z niewielu takich miejsc są tereny rozciągające się wzdłuż ul. Zachranářů w Porębie. Pięć działek leżących w pobliżu drogi, z dostępem do sieci inżynierskich, miasto zamierza sprzedać inwestorowi, który wybuduje na nich domy bliźniacze. – Kupujący będzie musiał się zobowiązać do realizacji tego typu zabudowy – podkreślił burmistrz Miroslav Chlubna. Władze miasta wymagają, aby nowe domy miały wygląd i rozmiar podobne do domów dla dwóch rodzin, które już stoją przy ul. Zachranářů. Minimalna cena sprzedaży ziemi wynosi 1184 koron na metr kwadratowy brutto. Informacje dla zainteresowanych zostały wczoraj opublikowane na miejskiej tablicy ogłoszeń

W drugim etapie zagospodarowania wolnej przestrzeni zostanie wybudowana infrastruktura techniczna, która umożliwi budowę domów jednorodzinnych na kolejnych wolnych działkach. Uzbrojone parcele miasto zaoferuje mieszkańcom na sprzedaż. Kiedy tak się stanie, na razie nie wiadomo. Rzeczniczka ratusza Nataša Cibulková powiedziała „Głosowi”, że terminy nie zostały jeszcze ustalone. (dc)

Wielkie luzowanie

Od północy ze środy 9 lutego na czwartek 10 lutego w Republice Czeskiej zniesiony został obowiązek okazywania tzw. paszportu covidowego w restauracjach, basenach czy siłowniach. Decyzją czeskiego rządu od 19 lutego w imprezach masowych będzie można wziąć udział więcej osób, a pracodawcy nie będą musieli już testować pracowników.

O wyrażnym poluzowaniu obostrzeń przedstawiciele czeskiego rządu poinformowali na środowej konferencji prasowej. W pierwszej kolejności zniesiony został obowiązek okazywania tzw. paszportów covidowych w restauracjach, na basenach, siłowniach, co oznacza, że do tych miejsc swobodnie będą mogły wejść także osoby niezasięte 5,5 tys. widzów (1000 + 4500).

Jak zapowiedzieli przedstawiciele rządu, 18 lutego zostanie zniesiony obowiązek testów w firmach, zakładach pracy i szkołach. Wyjątkiem będą tylko niektóre placówki medyczne i socjalne, a obowiązek będzie dotyczył osób, które jeszcze nie chorowały na COVID-19 i nie są zaszczepione. (klm)

102.

rocznica zaślubin Polski z Bałtykiem przypadała wczoraj, w czwartek 10 lutego. Z tej okazji delegacja z Cieszyna z burmistrzem Gabriélem Staszkiem i z czele wzięła udział w obchodach tej rocznicy w Pucku (swoim partnerskim mieście), gdzie 10 lutego 1920 r. gen. Józef Haller dokonał tego symbolicznego aktu. (klm)

Licytacja na czterech kółkach



FOT. AXC

Ford mondeo, audi A6 czy daewoo nubira za bezcen – komu nie spodobałoby się taka oferta? W ostatni piątek miesiąca o godz. 9.00 została wystawiona na licytację. Szkoła tak się stanie, na razie nie wiadomo. Rzeczniczka ratusza Nataša Cibulková powiedziała „Głosowi”, że terminy nie zostały jeszcze ustalone. (dc)

na placu Usług Technicznych BM przy ulicy Kopernika. Tam zainteresowani mogą przyjść je obejrzeć. Ale tylko z zewnątrz, bo do środka nie da się wejść, skoro samochody są niczyje i w związku z tym bez kluczyków. Ford pochodzi z 2001 roku, audi i daewoo zostały wyprodukowane dwa lata wcześniej. Czy znajdują się chętni, przekonamy się już niebawem. (sch)

Fundacja na wiele pokoleń

Bracia Adam, Mariusz i Waldemar Wałachowie założyli wraz z żonami fundację 3WFoundation. Rozmawiamy o wartościach, które będzie wspierała, jak i o przeszkodach, które mogą stanąć na drodze realizacji wytyczonych celów.



• Mariusz Wałach.



• Adam Wałach.



• Waldemar Wałach. Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Adam Wałach

Danuta Chlup

Działania filantropijne wspieracie panowie od trzydziestu lat. Dlaczego zdecydowaliście się na założenie rodzinnej fundacji?

Adam Wałach: – To prawda, od wielu lat wspieramy różne projekty. Do założenia fundacji przygotowywaliśmy się ponad rok. Głównym takim jej elementem jest to, że majątek, który do niej wkładamy, nigdy już do nas nie wróci. To, na co teraz się zdecydowaliśmy, będzie się ciągnęło przez kolejne pokolenia. Określiłmy cele fundacji, które muszą być przestrzegane także wtedy, gdy nas już tu nie będzie. Fundacja będzie inwestowała majątek, wypracowywała zyski i dzieliła je pomiędzy wspierane projekty. Będzie funkcjonowała na takich samych zasadach, jak fundacje Harvarda, Cambridge, Oxford czy też Nobla.

Mariusz Wałach: – Większość fundacji w Czechach i nie tylko ma charakter „przepływowy” – założyciel, zwykle firma, przekazuje do fundacji środki finansowe, te rozdaje, a następnie przekazuje je nowe. Te środki nadal są własnością fundatorów. Natomiast 3WFoundation jest fundacją „inwestycyjną” – oprócz środków finansowych wkładamy do niej akcje, obligacje i udziały w firmach. I te aktywa razem z nowymi inwestycjami powinny przynieść zysk przeznaczony do rozdawania. Majątek, który włożyliśmy do fundacji, nie będziemy już mogli z niej wyprowadzić. Kolejnym, równie ambitnym wyzwaniem dla nas było zabezpieczenie wszystkiego od strony prawnej tak, aby fundacja nie mogła w przyszłości, kiedy nas już tu nie będzie, zdryfować w innym kierunku niż obrane przez nas cele. Zabezpieczenie ciągłości istnienia fundacji przez wiele generacji naszych potomków szczególnie leżało nam na sercu.

Do tej pory rozmawialiśmy ogólnie. Jakie konkretne działania panowie wspieracie?

A.W.: – Wierzymy w to, że zmiana społeczeństwa zaczyna się od zmiany jednostki. Wierzymy, że Pan Jezus może zmienić serce człowieka, może zmienić naród, Europę i cały świat. Dlatego pomagamy głównie takim organizacjom, które do tego dążą. Nie Kościołom jako instytucjom, ale organizacjom chrześcijańskim, w dużej mierze niecały szereg współpracowników o fundacji można znaleźć na stronie internetowej www.3wfoundation.org. Jako jeden z projektów znaleźliśmy tam Kongres Polaków i Fundusz Rozwoju Zaolzia.

Czy dalsze organizacje, których misja wpisuje się w cele 3WFoundation, także będą miały możliwość uzyskania wsparcia?

A.W.: – Jak na razie nie ogłaszamy naboru wniosków dotyczących jakiegokolwiek konkretnego tematu. Mamy cały szereg współpracowników w całej Europie, którzy „scanują” dla nas organizacje non-profit, oceniają „zdrowie” tych organizacji i na tej podstawie wybieramy te, które warto wspierać. Ponadto, jak mówiliśmy, chcemy dawać tym organi-

zacji nie tylko pieniądze, ale też nasz czas, inwestować w ich rozwój. Dlatego w większości wspieramy długoterminowe projekty z największym efektem w danej dziedzinie. Chcemy także łączyć ze sobą podmioty z różnych krajów, na przykład z Czech i Polski, które zajmują się tym samym, na przykład młodzież. Organizujemy ich wspólne spotkania, konferencje on-line.

Firmy i projekty, w które inwestujecie pieniądze, także wybieracie zgodnie ze swoimi przekonaniami?

W.W.: – Zdecydowanie. Jak każdego inwestora, interesują nas projekty, które przynoszą jak największy zysk, ale nie mogą to być projekty niezgodne z naszymi przekonaniami i wartościami, które wyznaczamy. Co więcej, zainspirowaliśmy się tak zwanymi inwestycjami impactowymi (z angielskiego impact investing), czyli takimi, które pozytywnie wpływają na społeczeństwo, środowisko i tym podobnie. Każdy inwestor chce mieć zysk – i to jest normalne, ale w przypadku inwestycji impactowych zysk nie jest jedynym kryterium, ważne jest także to, co dana inwestycja zmienia.

M.W.: – Nie oddzielamy sacrum od profanum, także biznes staramy się robić po chrześcijańsku. Oczywiście nie jesteśmy idealni, tak jak idealny nie jest żaden człowiek. Są inwestycje, które są dla nas „no go”, a z drugiej strony inwestycje impactowe, w przypadku których mówimy „wejdźmy w to”.

A.W.: – Jesteśmy na przykład blisko związani z organizacją Faith Driven Investor. Powstała ona wśród chrześcijańskich biznesmenów i inwestorów w Dolinie Krzemowej w Kalifornii, ale dzisiaj działa na całym świecie. Ich inwestycje mają nie tylko pozytywny wpływ na społeczeństwo czy środowisko. Inwestorzy za pomocą tej organizacji mogą inwestować w firmy, które działają zgodnie z chrześcijański-

mi zasadami, mają na celu rozwój społeczny czy ochronę środowiska, ale i komponent misyjny. W Afryce można tak wspierać zakładanie farm, kopanie studni, dawanie ludziom pracy i tym podobnie. Zysk finansowy jest niższy, lecz oprócz niego jest zysk duchowy. Założyciel tej organizacji Henry Kastner będzie mówcą na naszej konferencji, którą organizujemy w Pradze w kwietniu br.

Liczycie się panowie z tym, że nie wszyscy pozytywnie zareagują na informację, że założyliście fundację oraz jak wielki majątek w nią włożyliście?

W.W.: – Spodziewamy się różnych reakcji, także hejtu. Suma 1,8 miliarda koron, jaką wkładamy do fundacji, może się niektórym ludziom wydawać bardzo wysoka, ale jest obliczona tak, by przy rocznym zysku fundacji w granicach 4-5 proc. dała ok. 100 mln koron zysku, który przeznaczymy na rozdawanie. Jeżeli uda nam się zrobić więcej, to więcej rozdamy.

M.W.: – Dzięki Bogu nie jesteśmy łącznie z żadnymi aferami finansowymi, nadużyciami. Nie żyjemy ponad stan – nie mamy jachtów, wozów ferrari, nie latamy prywatnymi odrzutowcami. Nic nam samo z nieba nie spadło, nie sprywatyzowaliśmy w podejrzany sposób żadnego przedsiębiorstwa. Mamy nadzieję, że to wpłynie w jakiś sposób na to, jak jesteśmy postrzegani.

A.W.: – Nie cieszy nas zbytnio medialna popularność, nie czujemy się z tym komfortowo. Początkowo mówiliśmy sobie: założymy fundację i nie będziemy o tym nikomu mówili. Ale każda fundacja jest publiczna, czyli tak czy inaczej faktem wypłynąłby na wierzch. Poza tym, o ile chcemy promować wartości, które wyznaczamy i zachęcać do naśladowania, to nie możemy siedzieć cicho jak mysz pod miotłą.

...
My nie chcemy głosić jakichś bardzo konserwatywnych poglądów, ale opieramy się na tym, co mówi Biblia i wyznajemy biblijne wartości. Jedyną rzeczą, którą chcemy robić, to z wielką pokorą i szacunkiem do drugiego człowieka promować właśnie te wartości, bo na nich została kiedyś zbudowana Europa

Cuda z papieru

To niesamowite, jak piękne rzeczy można wykonać z papieru nawijając go na piórko lub rurkę. Pokazała to Wanda Witoszek podczas warsztatów quillingu w Oddziale Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie w ramach klubu dyskusyjnego. Odbyły się one we wtorek przed południem.



• Wanda Witoszek podczas wtorkowych warsztatów pokazała podstawy quillingu.



• Z papieru można wyczarować różne cuda. Zdjęcia: ŁUKASZ KLIMANIEC

Łukasz Klimaniec

Można zrobić fortepian z papieru? Owszem, można. Wanda Witoszek z Karwiny spędziła pięć godzin zwiżając kolejne papierowe paski, by stworzyć misternie wykonaną (są nawet struny z drzewem) oraz partyturę z nutami) kilkucentymetrową miniaturę fortepianu. Nad wykonaniem w technice quillingu okazałym drzewem spędziła 20 godzin. – Z tego można zrobić chyba wszystko – uśmiecha się artystka z Karwiny. Quilling to technika z rodzaju papieroplastyki nazywana też papierowym filigranem. Służy do

tworzenia ozdób z wąskich pasków papieru zwinionych w kształt spirali (po zwinieniu tworzy charakterystyczne kółko) i odpowiednio uformowanych przez zagniecenie zewnętrznych warstw papieru. Tak przygotowane elementy najczęściej naklejane są na zdobioną powierzchnię. Rządziej skleja się z nich samodzielne kompozycje dekoracyjne, choć Wanda Witoszek z powodzeniem potrafi wykonywać również i takie ozdoby. Swoimi doświadczeniami dzieliła się podczas warsztatów, jakie zostały zorganizowane w Oddziale Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie w ramach klubu dyskusyjnego.

Wanda Witoszek quilling poznała kilka lat temu, ale od dwóch lat regularnie zajmuje się wykonywaniem ozdób w takiej technice.

– Jedną z moich znajomych robiła takie cacka. Zobaczyłam je i bardzo tym się zainteresowałam. Postanowiłam wziąć udział w specjalnym kursie prowadzonym przez instruktorkę, która prezentuje wyższy poziom – wyjaśnia artystka. Nie ukrywa, że wcale nie miała plastycznego zacięcia. Dopiero gdy przeszła na emeryturę (pracowała w służbach socjalnych), odkryła w sobie takie zdolności. – Mam teraz więcej czasu, więc robię to, co mi się podoba – uśmiecha się.

Słowo „czas” w przypadku quillingu jest kluczowe. Bo wykonanie ozdób z papierowych pasków nawijanych na piórko czy na rurkę, czasem z wykorzystaniem grzebienia lub specjalnych szablonów, wymaga nie lada cierpliwości.

– Trzeba mieć zręczne palce, ale minimalne zdolności manualne w zupełności wystarczą. Przede wszystkim jednak potrzeba dużo cierpliwości – zaznacza pani Wanda. Inspiracji szuka w internecie przeglądając Pinterest, popularny serwis poświęcony pomysłom do domu, inspiracjom stylistycznym i innym ciekawostkom do wyrobienia. Gdy coś ją natchnie, stara się to wykonać modyfikując podparto wzór na swój, autorski sposób. Wykonane przez siebie ozdoby często rozdaje w prezencie – stanowią bowiem oryginalny i bardzo ładny podarunek.

We wtorkowych warsztatach quillingu wzięło udział kilka pań. Maria Suchanek z Karwiny nie ukrywała, że takie ozdoby bardzo jej się podobają, dlatego zdecydowała się przyjść na spotkanie.

Raz na miesiąc

Janina Dorda, bibliotekarka Biblioteki Regionalnej w Karwinie wyjaśnia, że warsztaty quillingu organizowane są w ramach klubu dyskusyjnego, który co miesiąc gromadzi stałą grupę osób. Organizowane są spotkania autorskie (w styczniu gościem była dr. Jana Raclavská z katedry slawistyki Uniwersytetu Ostrawskiego), warsztaty (w grudniu na takich zajęciach wykonywano wieńce adwentowe), lekcje biblioteczne i spotkania z najmłodszymi czytelnikami, których do biblioteki przyprowadzają rodzice. Teraz w planie jest zorganizowanie zimowego turnieju gry w „Chińczyka” w ramach współpracy ze świetlicą.

– Przyznam się, że nie jestem zbyt spróbować – uśmiechała się.

On jednak był nieskazitelnie czysty..

„Ocalić od zapomnienia” to nowy cykl spotkań, które Biblioteka Miejska w Cieszynie będzie realizowała co miesiąc. Pierwsze odbyło się w piątek i od razu odniosło sukces. Jego bohaterem był bowiem piosenkarz-legenda, zmarły niespełna rok temu Krzysztof Krawczyk.

– Chcemy spotykać się z fanami muzyki, przeważnie rozrywkowej i co miesiąc upamiętniać życie i twórczość wybranego artysty muzyki. Pomysł organizowania tego rodzaju imprez zrodził się podczas zajęć z seniorami. Oferta będzie jednak skierowana do wszystkich grup wiekowych – przekonywała pracownica biblioteki Ewelina Pustówka. Przyznała, że tego rodzaju spotkanie wymagało solidnego przygotowania. – W tym celu przeczytałam dwie książki o Krzysztofie Krawczyku i sporo też

szperałam w internecie, żeby znaleźć jakieś „smaczki”. On jednak był nieskazitelnie czysty. Nawet trzy żony nie zdołały mu zepsuć reputacji, a tymczasem to właśnie takie ploteczki dodają tego rodzaju spotkaniom atrakcyjności – dodała prowadząca.

Jak się okazało, niczego nie trzeba było dodawać. Wystarczyła ilustrowana slajdami prezentacja pani Eweliny o wszystkich ważniejszych, często dramatycznych, momentach w życiu osobistym i twórczym Krawczyka. Należały do nich m.in. pierwsze lata kariery z zespołem Trubadurzy, spowodowanie wypadku, na skutek którego został ciężko ranny, a jego syn dotąd cierpi na padaczkę pourazową, wymuszona przez cenzurę pierwsza emigracja do Stanów Zjednoczonych w 1979 roku, a potem druga w pierwszej połowie lat 90. ubiegłego, i wreszcie na początku no-

wego milenium występ dla papieża Jana Pawła II na placu św. Piotra w Rzymie oraz wydanie 129 oficjalnych płyt. Piosenkarz nie tracił na popularności do ostatnich chwil. – Chociaż to był już starszy wykonawca, był bardzo modny wśród młodzieży. Miał plecak, kubek czy koszulkę z podobizną Krzysztofa Krawczyka, to był hit, co jest fenomenem, bo nie każdy artysta jest modny w każdej kategorii wiekowej – przekonywała.

W piątek na spotkaniu w cieszyńskiej bibliotece o Krawczyku nie tylko mówiono. Zabrzmiły też jego piosenki w wykonaniu lokalnego muzyka Artura Papierskiego. Uczestnicy, a zwłaszcza uczestniczki, bo to one tworzyły zdecydowaną większość audytorium, śpiewały z nim znane hity, były brawo i nawet wymusiły jeden song na bis. – To było coś wspaniałego. Wreszcie mogliśmy się rozluźnić,



• Uczestnicy bawili się przednie. Fot. BEATA SCHÖNWALD

bo dotąd to był tylko COVID-19 i narzekanie na polityków. A tu przychodzimy i w serwujemy nam takie rzeczy, że człowiek wraca do domu szczęśliwy – przekonywały zachwycone panie.

Po spotkaniu koło stołka ze słoniczkiem, do którego można było wrzucać karteczki z propozycjami

bohaterów kolejnych spotkań, zrobiło się tłoczno. Nie ma więc obaw, że na następne biesiady z cyklu „Ocalić od zapomnienia” zabraknie pomysłów. Publiczności też z pewnością nie, zwłaszcza że organizatorka obiecała zapraszać na nie rodzimych muzyków, takich jak Artur Papierski. (sch)

POP ART

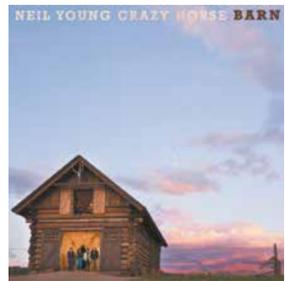
333

Janusz Bittmar

W połowie lutego zaczynam powoli cieszyć się z... nadejścia wiosny. Zima to bowiem w moim kalendarzu zbędna pora roku (rolnicy niech wybaczą). Czas czekania umiła mi ostatnio świetna płyta 76-letniego Neila Younga.

RECENZJE

NEIL YOUNG & CRAZY HORSE – Barn



Od ponad dwóch miesięcy jest ze mną nowy album kanadyjskiego piosenkarza, gitarzysty i kompozytora Neila Younga. Na całe szczęście mam go w wersji CD, w myśl zasady, że to, co najlepsze, warto wciąż jeszcze kolekcjonować na płócie, a nie tylko w telefonie komórkowym. Zresztą serwis streamingowy Spotify na życzenie samego artysty skasował wszystkie jego albumy, ale o tym w innym miejscu tej rubryki. Skupmy się na muzyce.

Jak zawsze w przypadku Neila Younga, z jego muzyką idealnie obcować ostrożnie. Powoli otwierać coraz to nowe komnaty i aklimatyzować się bez pośpiechu. Również utwory na 14. krążku nagranych z towarzyszeniem grupy Crazy Horse (a 41. w całej dyskografii) wchodzi do głowy boczną furtką. Kiedy już jednak raz wejdą, to zostają na długo. Zadowoleni będą nie tylko fani country-rocka, albowiem mistrz na płycie „Barn” tradycyjnie przemycił też wiele brudnych dźwięków ocierających się o grunge. Zresztą z legendą tego gatunku, amerykańską formacją Pearl Jam, Younga łączy długoletnia przyjaźń i podobne poglądy polityczne.

Polityka w muzyce Neila Younga zawsze była obecna, ale Kanadyjczyk nigdy tak nie przesadzał ze swoimi poglądami, jak chociażby Bob Dylan czy ostatnio Bruce Springsteen. Na płycie „Barn” (w tłumaczeniu „stodola”) to głównie miłość odmienniana jest przez wszystkie przypadki. Czasami folkowo-szorstka „Shape Of You”, czasami rozwlekła piękna z motywami przemian

• Neil Young (na pierwszym planie) nawet w wieku 76 lat jest prawdziwym żywiołem.



jania („They Might Be Lost”) albo hipisowska, jak w zamykającym płycie temacie „Don't Forget Love”. To chyba najłatwiej wpadający w ucho motyw, przywołujący skojarzenia z twórczością Joni Mitchell, która zresztą z serwisem Spotify też ma ostatnio na pięku.

Neila Younga zawsze ceniłem za oryginalność w podejściu do muzyki przodków. Niby country, ale jakieś zaplątane, niby folk, ale taki mocno podłączony do prądu, a do tego wspomniany grunge – którego Young był w zasadzie prekursorem, jakkolwiek brzmi to dziwnie. Eddie Vedder, lider i wokalista Pearl Jam, do dziś komplementuje Younga przy każdej okazji, podkreślając, że bez niego byłby w życiu nikim, a w muzyce to już w ogóle pionkiem w szeregu. – Wszystko, czego nas wtedy nauczył, odbiło się echem i pojawiło się w czasie, kiedy musieliśmy się tego nauczyć. Potrzebowaliśmy gwiazdy północnej trochę kompasu, a on zapewnił jedno i drugie. Najlepsi nauczyciele to tacy, od których po prostu uczysz się na przykładach – wspominał Vedder w jednym z wywiadów.

W duchu grunge'owej filozofii mknie do przodu ostry „Canerican”. Tytuł tej piosenki jest grą słów, połączeniem „Kanadyjczyka i Amerykanina”, a w przekazie tekstowym powiązaniem duchowym Neila Younga zarówno z Ame-

ryką, jak też Kanadą, gdzie przyszedł na świat. W tym trzuminutowym utworze nie harmonijka ustna, ani też często wykorzystywany na płycie fortepian, ale gitara dyktuje warunki. Mocne, zabrudzone riffy popychają też świetny temat „Human Race”, ludzki wyścig w zwirowanym świecie bez reguł gry. Chórki w nieprzewidywalnych momentach, skrzypiąca gitara w świetnej solówce, to tylko niektóre atrybuty rewelacyjnego fragmentu „Barn”.

Album został podobno nagrany w ciągu kilku dni w stodole gdzieś w Colorado. Nie wiem, na ile to marketingowy chwyt, a na ile prawda, niemniej brak cyfrowych upiększaczy, nacisk na autentyczny dźwięk wszystkich instrumentów przekładają się na dodatkową frajdę dla odbiorcy. Po dynamicznym „Human Race” zespół serwuje nam właśnie taką autentyczną podróż do Colorado – spokojny, skoordynowany „Tumblin' Thru The Years”. 76-letni Young przy fortepianie dowodzi, że poza gitarą potrafi okiełznać również najbardziej romantyczny mebel w historii muzyki. To przegrywka do monumentalnego utworu „Welcome Back”, ponadosieminutowego bluźnierczego utworu nagramego w stylu jam session. Young i Nils Lofgren na przemian wymieniają się gitarowymi pomysłami, a słuchaczowi nie pozostaje nic

O co chodzi w konflikcie na linii Young – Spotify?

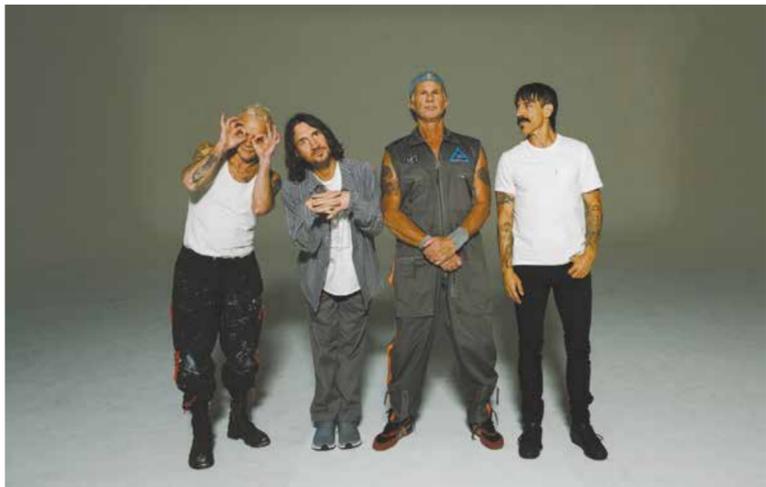
Ni mniej, ni więcej, jak tylko o... interpretację obecnej pandemii koronawirusa. Artysta zarzuca bowiem serwisowi, że promuje w swojej ramówce Joe Rogana. Podcast z Roganem należącym do grupy antyszczepionkowców cieszy się w serwisie Spotify ogromną popularnością. Miarka przebrała się u Younga po wyemitowaniu odcinka z lekarzem Robertem Malone, szerzącym zdaniem muzyka dezinformacje na temat COVID-19. – Albo ja, albo Rogan – stwierdził Young. Podobnego zdania jest również długoletnia przyjaciółka Younga, piosenkarka Joni Mitchell. – Nieodpowiedzialni ludzie szerzą kłamstwa, których ceną jest ludzkie życie – napisała w oświadczeniu.

innego, jak otworzył „liskacza” i pomarzyć. O czym? To pozostawiam czytelnikom Pop Artu do rozważenia. Kiedy w połowie tego przepięknego utworu zamknąłem na moment oczy, zobaczyłem winnicę południowomorańskiej Klentnicy, mojej drugiej małej ojczyzny. Tylko najwięksi potrafią swoją muzyką wyczarować obrazy bezpiecznych i pięknych miejsc. Swoją drogą, na Morawach Południowych, gdzie czas płynął wolniej, Neil Young ze swoją świętą czułby się pewnie znakomicie. ▲

PRZEZ LORNETKĘ

ODLICZANIE DO NOWEJ PŁYTY RED HOT CHILI PEPPERS

1 kwietnia światło dzienne ujrzy długo wyczekiwany przez fanów nowy album amerykańskiej formacji rockowej Red Hot Chili Peppers. Do składu zespołu wrócił gitarzysta John Friusciano, który opuścił „papierczyk” w 2009 roku. Szykuje się więc nie tylko premierowy materiał grupy, ale również głośny powrót Friusciano, bezkrytycznie wielbionego przez fanów grupy. Najnowszym owocem współpracy jest singiel „Black Summer”, który w zeszłym tygodniu trafił do sieci. Producentem utworu, jak również całego albumu, jest ceniony Rick Rubin. Na nowym wydawnictwie znajdzie się aż 17 utworów. Znamy już też kolejność poszczególnych piosenek. Właśnie spokojna kompozycja „Black Summer” będzie otwierała cały krążek zatytułowany „Unlimited Love”. Dyskografie Red Hot Chili Peppers zamyka



album „The Getaway” z 2016 roku nagrany jeszcze z gitarzystą Joshem Klinghofferem, który po rozstaniu się z zespołem

szybko znalazł nowego pracodawcę. Jest nim... Eddie Vedder, z którym związał się na jego płycie solowej. ▲

• Grupa Red Hot Chili Peppers powraca z nowym albumem 1 kwietnia. I nie jest to prima aprilis.

Zdjęcia: materiały prasowe

Oscarowe szanse dla Polski

We wtorek poznaliśmy nominacje do Oscarów 2022. Największą szansę na główną nagrodę posiada film „Psie Pazury” (The Power Of The Dog) z rewelacyjną rolą Benedicta Cumberbatcha, na straconej pozycji w walce o inne statuetki nie stoją jednak również polscy reprezentanci. Śmiało można nawet stwierdzić, że już długo nie wiązaliśmy tak dużych nadziei z polskimi akordami w gronie oscarowych kandydatów, jak właśnie w tym roku.

Janusz Bittmar

W

gronie nominowanych do najważniejszej nagrody filmowej znalazł się Janusz Kamiński za zdjęcia do filmowego musicalu „West Side Story” w reżyserii Stevena Spielberga, a także ekipa filmu krótkometrażowego Tadeusza Łysiaka, „Sukienka”.

Operator Janusz Kamiński jest jedną z najważniejszych postaci światowego kina. Twórca odpowiedzialny za zdjęcia do takich filmów, jak „Lista Schindlera” (1993), „Most szpiegów” (2015) czy „Zew Krwi” (2020), od wielu lat współpracuje z wybitnym reżyserem Stevenem Spielbergiem. Przełomem w karierze Kamińskiego było spotkanie właśnie ze Spielbergiem, który zlecił mu główną kamerę we wspomnianej „Listie Schindlera”, okraszona pierwszym Oscarem.

Szanse na „złotego rycerzyka” otrzymał też Tadeusz Łysiak za



• Tadeusz Łysiak i Anna Dzieduszycka na konferencji prasowej po ogłoszeniu nominacji oscarowej dla filmu „Sukienka”.

Fot. mat. prasowe

swój krótkometrażowy obraz „Sukienka” z Anną Dzieduszycką i Dorotą Pomykałą. To przejmująca opowieść o pragnieniu miłości i bliskości. Główną bohaterką jest niepełnosprawna kobieta.

– Kompletnie się tego nie spodziewaliśmy. Jest to dla nas ab-

solutnym zaskoczeniem. Ale ten sukces wynika też z ogromnej pracy, którą wykonuje Warszawska Szkoła Filmowa. Nominacja jest za to nagrodą – stwierdził na oficjalnej konferencji prasowej Tadeusz Łysiak. – Ten film pokazuje, że wszyscy powinniśmy się szano-

wać, kochać i pozwalać sobie na miłość.

94. gala wręczenia nagród przyznawanych przez Amerykańską Akademię Sztuki i Wiedzy Filmowej odbędzie się w hollywoodzkim Dolby Theatre 27 marca. ▲

Zabawa do białego rana

Ostatni weekend stycznia bywa dla członków MK PZKO w Trzhanowicach bardzo pracowity. Nie inaczej było w tym roku, kiedy po rocznej przerwie udało się zorganizować tradycyjny bal.

W sali miejscowego Domu Kultury spotkało się 100 gości chętnych do zabawy. Do tańca przygrywała świetna kapela iBand, która pokazała, że nawet w czasach, gdy nie było zbyt wielu okazji do koncertowania, potrafi zabawić całą salę wspaniałą muzyką i śpiewem.

W programie balu znalazł się również pokaz tańców latynoamerykańskich w wykonaniu Karoliny Jochymek i Michała Fukały, tancerzy klubu tanecznego Happy Dance.

Zespół Taneczny „Trzhanowice” w tym roku trochę nietypowo wystąpił razem z grupą tancerzy „Średniaków” (w większości byłych tancerzy zespołu). Razem zatańczyli na przemian charlestona, rock and rolla, taniec współczesny, hip-hop, a wspólny finał zakończyli tańcem z ludowym akcentem do piosenki „Szarpany” polskiego zespołu Golec uOrkiestra.



Na balu tradycyjnie sprzedawano kwiaty, kotyliony, koreczki, ciastka, a północy odbyło się loso-

wanie loterii. Wszyscy się świetnie bawili do białego rana. „Zwrot”

• Bal w Trzhanowicach przyciągnął mnóstwo gości złaknionych wspólnej zabawy. Fot. ARC

Luty to ciekawy miesiąc



• Okładka lutowego „Ogniwa”. Fot. ARC

Czas leci nieubłaganie. Pożegnaliśmy stary rok i wkroczyliśmy w nowy, który – przynajmniej mam taką nadzieję – nie będzie gorszy od poprzedniego. Z pewnością byłoby miło, gdyby był lepszy. A my mamy postanowienia i mamy też oczekiwania. Luty to ciekawy miesiąc. Spytacie pewnie, dlaczego? Ma 28 albo 29 dni i oddziela nas od upragnionej wiosny. No i są jeszcze walentynki. Dla niektórych to „niezwykłe” święto, a dla innych wydarzenie trochę irytujące. Jak zwykle, zależy to od naprawdę wielu czynników. A także tego, czy akurat chcemy, chcielibyśmy lub będziemy chcieli wysłać komuś... walentynkę. Tutaj wybór należy do każdego z was!

Bohaterką lutowego „Ogniwa” jest Miriam Lisztwan, uczennica klasy 8. Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania im. Gustawa Przeczka w Trzhanowicach. Oprócz języków lubi także rysować i malować farbami akrylowymi. Osiąga sukcesy w wielu konkursach. Jest na przykład laureatką konkursu „Moje najciekawsze spotkanie z Polską online”, zorganizowanego w ramach akcji „Polska w Twoim domu”, a ogłoszonego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej. Do jej ulubionych przedmiotów należy m.in. matematyka. A sukcesy, o których warto wspomnieć? Wiele... Dlatego redakcja „Ogniwa” postanowiła zapytać ją o sukcesy, osiągnięcia oraz marzenia. Z jakich sukcesów cieszy się najbardziej, możecie przeczytać na stronach 18-20.

Ponadto w numerze znajdziecie m.in. następujące rubryki: „Poznaj Polskę” (niezwykłe zakątki Polski, które warto zobaczyć), „Kalendarium” (ważne daty w historii) oraz „Nietypowe kalendarium” (ciekawe dni i święta, których nie znajdziemy w zwykłym kalendarzu). Dla miłośników czytania przygotowano – jak zwykle – rubrykę pt. „Czytam, bo lubię” (informacje o ciekawych książkach, które warto przeczytać). Tradycyjnie są także inne rubryki.

Jan Kubiczek

GŁOSIK

Nagrodzone karty świąteczne

Trzy uczennice Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Suchej Górnej zajęły czołowe lokaty w zorganizowanym w Częstochowie Międzynarodowym Konkursie Plastycznym „Na najładniejszą kartę bożonarodzeniową”.

Danuta Chlup

Organizatorem wydarzenia była Szkoła Podstawowa nr 16 im. Bolesława Chrobrego w Częstochowie. Na konkurs wpłynęło 249 prac z trzydziestu szkół.

Elenka Mec z klasy pierwszej górnosuskiej podstawówki sięgnęła po najwyższe laury – została jednym z trojga zwycięzców w kategorii klas 1.-3. Ema Wawrzyczek z klasy trzeciej uplasowała się na drugim miejscu. Czwartoklasistka Simona Muroń została wyróżniona w kategorii klas 4.-5.

Podsumowanie konkursu oraz uroczyste wręczenie nagród odbyło się w Częstochowie pod koniec stycznia. Wśród laureatów znalazły się dzieci z Polski, Czech oraz Litwy. Dziewczynki z Suchej Górnej nie mogły wziąć udziału w gali, dlatego nagrody otrzymały pocztą. Były to dyplomy, książki, przybory do zajęć plastycznych.

Informacja o międzynarodowym konkursie dotarła do naszej szkoły e-mailem. Nauczycielki z pierwszego stopnia wykazały się dużą aktywnością, zmobilizowały dzieci do udziału. Z naszej szkoły wystaliśmy dosyć dużo prac. Radość była wielka, kiedy się okazało, że nasze uczennice zdobyły nagrody – powiedziała nam dyrektor Monika Płaśkowska.



• Elenka, Ema i Simonka z nagrodami w konkursie „Na najładniejszą kartę bożonarodzeniową”.



• Zwycięska kartka Elenki Mec. Zdjęcie: ARC



E-mail: danuta.chlup@glos.live
Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

W karnawale same bale



W błędowickim przedszkolu dzieci przez tydzień bawiły się pod hasłem „W karnawale same bale”. Najlepszym sposobem zakończenia tych dni jest oczywiście balik przedszkolaków z prawdziwego zdarzenia.

Dzieci pomogły z wystrojem sali, malowały obrazki przypominające nocne niebo nad Wenecją. A w czwartek 3 lutego odbył się w szkolnej sali gimnastycznej karnawał w maskach. Dzieci bawiły się przednio. Na początek nie zabrakło tradycyjnego poloneza. Był korowód w maskach. Na bal przybył pajak, Rey ze Star Wars, Elena z Awaloru, robot, farmer w czerwonych ogrodniczkach, czarodziejka, śnieżynka, biały smok, samochody oraz dużo księżniczek Els i Anien.

Dla urozmaicenia zabawy odwiedził nas Klaun z Balonikowa. Porwał dzieci w wir zabawy! Tańce-wygibańce, baloniki przeróżnych wymyślnych kształtów, na przykład ośmiornica, prosiak, gąsienica... Dla każdego coś milego. Nie zabrakło tradycyjnych medali oraz prezentów – niespodzianek.

Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku zabawimy się w wesołym towarzystwie rodziców i wszystkich bliskich naszych maluchów. Taka jest przecież tradycja.

MaJ

Zabawa z Czarodziejką

Szkoła Podstawowa i Przedszkole z Polskim Językiem Nauczania w Lutyni Dolnej co roku na zakończenie pierwszego semestru organizuje bal przebierańców. 31 stycznia szkolna sala gimnastyczna zamieniła się w salę balową, gdzie najpierw przedszkolaki, a później uczniowie pierwszego stopnia uczestniczyli w zabawie.

Najmłodszy przyszedł rano do placówki już w swoich przebraniach. I tak wspólne śniadanie zjadło kilka księżniczek, grupa super-bohaterów i kowbojów, a także pszczoła, biedronka, sowa oraz Harry Potter. To niezwykle towarzyskie na godzinę 9.00 było umówione z... Czarodziejką ze Śniegowego Królestwa. Niezwykła Pani przedstawiła swoje najlepsze sztuczki, a najbardziej zachwycała tym, że za pomocą różnych chust zmieniała kolor magicznej miotełki. Dzieci oczarowanych iluzjami nie trzeba było zachęcać do dalszej zabawy, bo słysząc muzykę same rwały się do tańca. Czarodziejka pokazywała proste ruchy do każdej piosenki. Było też kilka różnych zabaw, małym przebierańcom najbardziej spodobały się wyścigi na „konikach”. Po pożegnaniu gościa dzieci czekał uroczysty poczęstunek, a potem kolejna dawka zabawy przy muzyce.

Uczniowie I stopnia czekali, aż nadejdzie ich kolej na otwarcie balu tradycyjnym polonezem. Gdy po obiedzie mogli się w końcu przebrać i wejść na salę, zabawili się na dobre kilka godzin. Panie nauczycielki także wpasowały się w temat strojów, czyli „Postaci z bajek”. Pomiędzy czasem na swobodny taniec odbyło się wiele zabaw, z których najwięcej emocji i śmiechu wzbudziła konkurencja z balonami – trzeba było nadepnąć balon, który był przywiązany do... nogi kolegi lub koleżanki. Nagrodzono najciekawsze stroje, czyli papugę, policjanta ze służb specjalnych, Ninję oraz piratki.

Monika Kruczek

Na zdrowie fasola i groch

Fasola, soczewica i groch miały wczoraj swoje święto. Co roku 10 lutego przypominamy sobie bowiem Światowy Dzień Roślin Strączkowych. Kto nie miał ich wczoraj na talerzu, może kiedykolwiek to nadrobić. Jak przekonuje bowiem lekarz diabetolog Maria Baszczyńska, dania z nich zawsze są zdrowe.

Beata Schönwald

Rośliny strączkowe mają dużą wartość energetyczną, zawierają cały wachlarz korzystnych dla zdrowia substancji – białko, błonnik, minerały oraz witaminy grupy B. Jednocześnie ich zawartość tłuszczów jest minimalna, może z wyjątkiem soi i arachidów, i są naturalnie bezglutenowe, co jest ważne dla wielu osób – wyjaśnia kierowniczka przychodni diabetologicznej Szpitala AGEL w Czeskim Cieszynie. Dlatego poleca, żeby rośliny strączkowe jeść co najmniej dwa razy w tygodniu. Natomiast w diecie wegetarianów i weganów, jej zdaniem, powinny znaleźć się codziennie. Rośliny strączkowe, według lekarki, po prostu organizmowi służą. Są źródłem białek wysokiej jakości, mają niski indeks glikemiczny, obniżają tzw. niedobry cholesterol, obniżają ryzyko wystąpienia cukrzycy, zwiększają uczucie sytości i w związku z tym pomagają w odchudzaniu. Ogólnie zaś fasola,

7

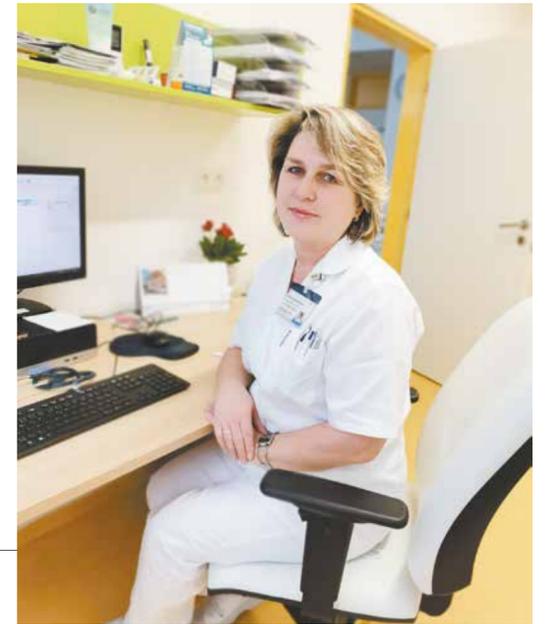
kilogramów na osobę – taka jest średnia roczna spożycia roślin strączkowych wśród populacji świata. W niektórych krajach wynosi nawet 20 kg. W RC fasola, groch i im podobne spożywane są w znacznie mniejszym stopniu, dlatego też średnia na mieszkańca wynosi tylko 2,7 kg w skali roku

groch i ich „krewni” są skuteczne w walce z chorobami cywilizacyjnymi takimi, jak otyłość, cukrzyca, wysoki poziom cholesterolu, a także działają profilaktycznie, jeśli chodzi o choroby serca oraz choroby nowotworowe. Korzystają z nich również nasze mózgi – stymulują jego funkcje, co powoduje, że rośliny strączkowe zaliczane są do tzw. brainfood, co przetłumaczylibyśmy dosłownie jako „pokarmy mózgowe”. Z kolei w krajach rozwijają-

cych się dają pewność wyżywienia, czemu skutecznie dopomaga ich duża trwałość. Nie trzeba sięgać zresztą daleko, bo jeszcze kilkadziesiąt lat temu fasola z kapustą czy bób należały do tradycyjnych potraw na Śląskiej wsi. Mało tego, uprawa tych roślin służyła ziemi. Dziś, kiedy mowa o uprawach ekologicznych, podkreśla się, że wzbogacają one glebę, ponieważ wiążą azot, oraz mają zastosowanie jako zielony nawóz. Same natomiast nie są zbyt wymagające ani co do żyzności gleby, ani co do ilości wody.

Komu nie smakuje zwykła kasza z gotowanego grochu lub soczewicy, może spróbować przyszedź o wiele ciekawsze dania, również światowej kuchni. Przepisy na pasty, sałatki, zrazy czy gulasze dostępne są w Internecie. Tym zaś, którzy obawiają się wzdęć, jako że stare przysłowie mówi, że „z fasoli brzuch boli”, doktor Baszczyńska poleca czerwoną soczewicę.

• Lekarka Maria Baszczyńska przekonuje, że pokarmów z roślin strączkowych powinniśmy jeść znacznie więcej. Fot. Sopot AGEL Czeski Cieszyń



Pejzaże Oskara Pawłasa

Przez cały luty w hawierzowskiej galerii „Maryčka” można oglądać wystawę obrazów znanego i niezwykle płodnego artysty plastyka Oskara Pawłasa z Suchej Średniej. Obejmuje ona 26 pejzaży, które można również zakupić. Wystawa zbiegła się w czasie z 10. rocznicą śmierci twórcy. Oskar Pawlas zmarł 21 kwietnia 2012 roku. – Po dziadku pozostał wielki zbiór obrazów, które leżą bezpiecznie w depozycie tak, by nie były narażone na zniszczenie. Jednak trochę nam żal, że nie wiszą. Ludzie mają co prawda jego obrazy w domach, znajomi wiedzą, że mogą kiedykolwiek zadzwonić i przyjść, żeby wybrać coś dla siebie, ale ponieważ dziadek był bardzo płodnym artystą, wciąż jest ok. dwustu jego dzieł, które czekają. Zdecydowaną większość stanowią pejzaże – mówi wnuczka artysty Elżbieta Chmiel.



• Elżbieta Chmiel wśród obrazów dziadka na wystawie w Domu Kultury w Hawierzowie.

mi – zauważa Elżbieta Chmiel. – Kocham je wszystkie, choć niektóre, oczywiście, podobają mi się bardziej, a inne mniej. To są jego typowe pejzaże, na których widać jego specyficzny sposób malowania. Począwszy od lat 80. ub. wieku malował prawie wyłącznie krajobrazy – w Beskidach i w Polsce – dodaje.

Oskar Pawlas najwięcej tworzył na plenerach zaolziańskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków. Należał do tych artystów, którzy jeżdżą na nie po to, żeby pracować. – Rano wstawał, zabierał sztalugi i szedł tworzyć na łono natury, a potem wracał do domu

spokojnie z dziesięcioma, piętnastoma, dwudziestoma obrazami – wspomina jego wnuczka. Dziadka zapamiętała jako niezwykle pracowitego człowieka, który uwielbiał to, co robi i może to robić, ponieważ ma u boku swoją żonę, która doskonale dba o wszelkie sprawy przyziemne i praktyczne, by on mógł tworzyć i „bujać w obłokach”. – Dziadek albo szkicował, albo przygotowywał i zbijał ramy, albo naciągał płótno, albo po prostu malował. Zapach terpentyny to zapach mojego dzieciństwa, bo prawie codziennie bywałam w ich domu. Babcia natomiast wszystko pla-



• Wystawę tworzy 26 pejzaży Oskara Pawłasa. Zdjęcie: BEATA SCHÖNWALD

Wernisż wystawy SAP

W najbliższy wtorek o godz. 17.00 w Galerii Ceglanej Domu Narodowego w Cieszynie odbędzie się wernisż wystawy Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC. Swoje prace zaprezentuje 15 członków stowarzyszenia, żyjących po obu stronach Olzy. Stąd też bierze się nazwa wystawy „SAP 2022 PL/CZ”. Słowo wstępne wygłosi prof. Daniel Kadłubiec. Wystawa będzie czynna do 13 marca. (dc)

nowała, organizowała i dbała o to, by później zostało również zrealizowane. Taki podział ról odpowiadał im obojgu, nie pamiętam, by się kiedykolwiek kłócili – przekonuje pani Elżbieta. Za dwa lata minie 100. rocznica urodzin Oskara Pawłasa. Jego

wnuczka zdradza, że w planach jest jubileuszowa wystawa, jak na razie nie chce ich jednak precyzować. Póki co zaprasza na wystawę w „Maryčke”, która czynna jest do końca bm. zawsze w dni robocze w godz. 14.00-19.00. (sch)

Przez polski prosto do Ostrawy

Dyrektor punktów informacji turystycznej i organizacji turystycznej w Ostrawie Jiří Šimon pochodzi z Czeskiej Trzebowej. Rozmawiamy jednak po polsku. To dlatego, że już jako licealista postanowił poznać nasz ojczyzny język.

Beata Schönwald

Jak to się stało, że z Czeskiej Trzebowej trafił pan do Ostrawy?

– Tym powodem były studia. Wybrałem bowiem polonistykę na Uniwersytecie Ostrawskim i kiedy przyjechałem tu po raz pierwszy, na Dzień Otwarty, od razu mi się tutaj spodobało. Spodobali mi się ludzie na uczelni, spodobała mi się atmosfera miasta, a także fakt, że jest blisko do Polski i że dzięki temu, być może, będę miał lepszy kontakt z językiem polskim i kulturą polską. Byłem co prawda też na Dniach Otwartych w Olomuńcu i Brnie, ale to nie było to, czego szukałem.

Czy te oczekiwania się sprawdziły? Jako student często bywał pan w Polsce?

– Będąc na studiach, bardzo często jeździłem do Cieszyna, żeby kupić książki, podręczniki, czasopisma. Odwiedzałem też inne zakątki na Śląsku i nie tylko, bo wyruszałem również do Warszawy, gdzie miałem dużo kolegów oraz do innych miast. Na tym, że Polska miałem niemal w zasięgu ręki, jako student na pewno skorzystałem.

Czy zgłaszając się na ostrawską polonistykę, znał pan choć trochę język polski i czy, aby móc go studiować, wystarczała sama fascynacja tym, co polskie?

– Myślę, że teoretycznie wystarczyła sama fascynacja, bo tacy koledzy też byli na roku. Ja miałem już jakieś podstawy. W liceum kupilem podręcznik do języka polskiego i starałem się czegoś nauczyć. Szybko jednak się okazało, jak kruchy to był fundament.

Wspomniał pan, że nie tylko uczelnia zafascynowała pana, ale też Ostrawa. Czym?

– Myślę, że nie ja jeden jestem zafascynowany tym miastem i to jest powód, dla którego przyjeżdża tutaj coraz więcej turystów. Ostrawa jest po prostu inna. Nie ma tutaj takich zabytków architektury, jak w Pradze czy chociażby w Olomuńcu, nie jest typowym środkowoeuropejskim miastem ze starówką i ścisłym centrum historycznym pełnym kamienic, jakich wszędzie wiele. Tu jest zupełnie inna przestrzeń miejska, panuje zupełnie inna atmosfera. I ta odmienność czyni to miasto atrakcyjnym.

No właśnie, czy tę atrakcyjność potrafią dostrzec również zagraniczni turyści? Czy przyjeżdżają tu ludzie naprawdę z daleka?

– W normalnych warunkach, bez restrykcji pandemicznych, trafiają do nas turyści z całego świata.



• Jiří Šimon jest zafascynowany odmiennością Ostrawy. Fot. BEATA SCHÖNWALD

Wiadomo, że nie są to tłumy ani zorganizowane wycieczki, które ciągną sznurem do Pragi czy Krakowa, ale mieliśmy już turystów z Nowej Zelandii, Australii, Kanady, Brazylii i wielu innych krajów. Najwięcej, oczywiście, przyjeżdża ich z Polski i tu akurat znajomość języka polskiego bardzo mi się przydaje i dotyczy to również moich kolegów. W naszym punkcie informacji turystycznej zatrudniamy np. młodego pracownika z Żor, który studiuje bohemistykę, a pozostali też potrafią się porozumieć po polsku, choć sami niekoniecznie mówią w tym języku.

Czy, jeśli chodzi o Ostrawę, inne są oczekiwania turystów z Polski, a inne turystów „z daleka”?

– Ogólnie turyści przyjeżdżają do Ostrawy ze względu na tutejsze zabytki techniki i to jest to, co staraliśmy się przede wszystkim im pokazać oraz promować w kraju i za granicą, m.in. za pośrednictwem agencji CzechTourism. Z jednej strony chcemy udowodnić, że Ostrawa się zmienia, że nie jest już tym miastem, gdzie przemysł gra pierwsze skrzypce. Z drugiej strony doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że nie możemy robić promocji bez uwzględnienia dawnych zakładów przemysłowych i obecnych zabytków techniki, bo to one są magnesem przyciągającym turystów. Ponadto dla przyjezdnych z Polski poza Dolnymi Wit-

kowcami ogromną atrakcją jest ogród zoologiczny, który jest pod każdym względem przystosowany do ich potrzeb. Wszystkie informacje są przetłumaczone na język polski, są polskojęzyczni lektorzy. W normalnych okolicznościach dochodzą jeszcze imprezy kulturalne i sportowe organizowane na dużą skalę.

W moim rozumieniu centrum informacji kieruje swoją ofertę nie tylko do turystów, ale także do mieszkańców miasta. Co im możecie zaproponować?

– Podsuwamy im różne możliwości aktywnego wypoczynku, ciekawe imprezy kulturalne i sportowe, które niekoniecznie byłyby atrakcyjne dla turysty. Z myślą o mieszkańcach opracowaliśmy kilkanaście pomysłów na wycieczki po Ostrawie, w czasie których odkrywają niepozorne i nieznanne miejsca na naturze, ale nie tylko. Inspiracją był dla nas okres lockdownu, kiedy wszystko było pozamykane i jedyną opcją dla tych, którzy nie chcieli siedzieć tylko w domu, było spędzanie czasu na świeżym powietrzu. Tak powstała pętla dla pieszych w okolicach Landeku, pętla w parku krajoznawczym Nadodrze, gdzie ze względu na tereny łęgowe jest ciekawie zwłaszcza wczesną wiosną, ścieżka dydaktyczna dla rodzin z dziećmi w Michałkowicach, a także pomysły na wycieczki dla rowerzystów. Jedną z tras rowe-

rowych prowadzi przez Chałupki i w czasie najbardziej ścisłych ograniczeń nie można było z niej korzystać, ale to niejedyna tego rodzaju oferta. Zresztą przez cały czas staraliśmy się ją poszerzać. Obecnie np. prowadzimy rozmowy z organizacją turystyczną z Frydka-Mistka w celu stworzenia szlaku rowerowego po drewnianych kościołach, który rozpocznie się w Ostrawie, a zakończy w Kończycach pod Ondrzejnikami. Będzie także obejmować sieć punktów gastronomicznych dostępnych na trasie.

Jak się zmieniła Ostrawa od pana przyjazdu?

– Studia rozpocząłem w 2004 roku i mogę powiedzieć, że na przestrzeni tych lat Ostrawa bardzo się zmieniła. Kiedy przyjechałem tu po raz pierwszy, nie było jeszcze Dolnych Witkowic. Ogród zoologiczny w międzyczasie przeszedł ogromną metamorfozę, oferta imprez jest teraz o wiele szersza, olbrzymich rozmiarów przybrał chociażby festiwal Colours of Ostrava i wiele innych podobnych przedsięwzięć, poprawiło się zaplecze dla imprez sportowych. To naprawdę dużo. Chociaż pewnie nie wszyscy zgodzą się ze mną, uważam, że również centrum Ostrawy zmieniło się na lepsze. Po pierwsze, nie ma już tu tyłu zaniedbanych, opuszczonych kamienic, a po drugie – ponieważ część sklepów przeniosła się z miasta do galerii handlowej

Gdzie po informację?

Na terenie Ostrawy działa obecnie pięć punktów informacji turystycznej. Charakter stricte turystyczny mają trzy. Dwa, usytuowane na dworcach kolejowych Głównym i Swinowie, odwiedzane są w połowie przez przyjezdnych, a w połowie przez miejscowych. Najwięcej turystów trafia natomiast do punktu informacji, który mieści się pod wieżą widokową w nowym ratuszu. Z kolei na mieszkańców ukierunkowane są punkty w centrum Ostrawy koło przystanku tramwajowego Elektra i na obrzeżach w dzielnicy Południe. Więcej informacji o Ostrawie, również w języku polskim, można znaleźć ponadto na stronie www.visitostrava.eu.

Forum Nowa Karolina – powstało wiele nowych punktów gastronomicznych, barów, kawiarni. Kiedy byłem na studiach, na próżno było szukać w okolicach rynku kawiarni lub cukierni z prawdziwego zdarzenia, rozpaczyliwie mało było też restauracji, gdzie można było coś zjeść.

Czyli jest tylko lepiej?

– Niestety, nie do końca. Moim zdaniem, zdecydowanie na gorsze zmieniła się przestrzeń na ulicy Stodolni. Pamiętam czasy, kiedy w każdym klubie grała muzyka na żywo, były występy, był klimat. To wszystko przeminęło z wiatrem. Zamiast tego mamy dziś na Stodolni jedną olbrzymią dyskotekę. Nawet nie staramy się jej promować, bo obecnie raczej nie możemy być z niej dumni.

Wróćmy jednak jeszcze do języka polskiego. Jak w ogóle wpadł pan na pomysł, żeby uczyć się tego języka?

– Zawsze miałem pociąg do języków, więc zamiast polskiego mógł to być równie dobrze np. szwedzki. Stałem jednak na polskim, bo z Czeskiej Trzebowej do granicy z Polską wcale nie było daleko, tylko teren był trudniej dostępny ze względu na góry. Kiedy jeździliśmy tam na zakupy, przylatywałem się na tym, że chciałybym rozumieć, co ludzie do nas mówią. Takim przełomowym momentem była natomiast wizyta w mieście partnerskim Czeskiej Trzebowej, w Olawie, w czasie której musiałem porozumiewać się po angielsku, żeby cokolwiek zrozumieć. Wtedy postanowiłem, że jak tylko nadarzy się po temu okazja, nauczę się polskiego.

Czy udało się panu choć trochę zrazić polszczyzną kogós w swoich rodzinnych stronach?

– Myślę, że niektórych zaraziłem nie tyle samym językiem, co Polską. Znajomym z Czeskiej Trzebowej staram się polecać ciekawe miejsca i wiem, że niektórzy korzystają z tych propozycji. Mam wrażenie, że ogólnie zmienia się na lepsze postrzeżenie Polski przez Czechów w sensie kraju, do kąd warto się wybrać. Sądzę, że w przełamaniu wielu uprzedzeń pomogły mistrzostwa Europy w piłce nożnej 2012, kiedy Czechy zobaczyli Polskę z jej nowoczesną infrastrukturą. Zresztą coraz częściej słyszę, że autostrady w Polsce są super, jest szybko i nie ma takich korków jak w drodze do Chorwacji. Ostatnio natomiast Polska zapunktowała u Czechów dzięki jarmarkom świątecznym, które u nas były zakazane. Kiedy byłem w Katowicach i Krakowie, to słyszałem praktycznie tylko czeską mowę. ▲

pre-teksty i kon-teksty /202/



Krzysztof Łęcki

Pokój i wojna

Jedną z końcowych scen filmu „Monachium: w obliczu wojny” (to ekranizacja powieści Roberta Harisa) – jest rok 1938, premier Wielkiej Brytanii Neville Chamberlain wraca z konferencji w Monachium. Sprzedał tam bez większych targów Czechosłowację – „To straszne, dziwaczne, niesamowite, że mielibyśmy kopać rowy i zakładać maski gazowe z powodu kłótni w jakimś dalekim kraju, między ludźmi, o których nie wiemy”. Ale sprzedając coś – tak mu się przynajmniej wydawało – coś kupił. Co mianowicie? Pokój? Kiedy w produkcji Netflixu Chamberlain wychodzi z samolotu, to nie zapewnia zgromadzonego tłumowi: „Przywożem wam pokój” – jak można to zobaczyć na zdjęciach dokumentalnych. Nie wymachuje też oświadczeniem podpisanym przez niego samego i Adolfa Hitlera – „Uważamy podpisanie wczoraj w nocy porozumienie za symbol pragnienia obu naszych narodów, by nigdy nie toczyć wojny”. Netflix sugeruje, że kupił czas – „Czas kupiony dzięki umowie monachijskiej pozwolił aliantom lepiej przygotować się do wojny i doprowadzić do ostatecznej klęski Hitlera”. Jakaż – mimo wszystko – miła dla ucha puenta! Jakież – mimo wszystko – optymistyczne przekonanie. Szczwany lis Chamberlain przechytrył Hitlera... „Ten cholerny Chamberlain zepsuł mi wjazd do Pragi!” – te słowa Hitlera, wypowiedziane jeszcze przed spotkaniem w Monachium zdają się potwierdzać sfabularyzowaną wersję zdarzeń. Czy warto było poświęcić Kraj Sudecki, a w nie tak chyba trudnej do przewidzenia przyszłości – jako konsekwencji monachijskiego paktu – Czechosłowację, po to tylko, by dać Wolnemu Światu czas na przygotowanie się do i tak nieuchronnie zbliżającej się wojny z Hitlerem? Czy „kupując czas” był Chamberlain realista, sprawnym politycznym graczem, którego wielkość przeloniła w historii potężna postać jego następcy na fotelu premiera Wielkiej Brytanii, Winstona Churchilla?

No cóż, niewątpliwie uгода monachijska dała aliantom czas na wojenne przygotowania. Ale pojawiają się dwa pytania. Pierwsze brzmi – jak alianci ów kupiony czas wykorzystali? A drugie – czy cena, jaką zapłacono w Monachium nie była jednak zbyt wysoka. Zaczniemy od ceny. Najpierw kwestie materialnych korzyści, bo „Niemcom zajęcie Czechosłowacji przyniosłoby duże korzyści praktyczne. Armia pragnęła zamienić długą i rozciągniętą granicę niemiecko-czeską, na krótką, łatwą do obrony, biegnącą przez Morawy od Śląska do Austrii. Lotnictwu uśmiechały się nowe bazy na Morawach i w Czechach. Zagarnięcie czeskiej broni, zakładów Škody, ustępujących tylko zakładom Kruppa, znacznie wzmocniłoby armię niemiecką i niemiecki potencjał zbrojeniowy. (...) Czeskie rezerwy złota, dewiz, czeskie inwestycje za granicą, zasoby rolne i ludzkie mogłyby zostać odpowiednio wykorzystane. A jednocześnie tanim kosztem zdobyty sukces w polityce zagranicznej odciągnąłby uwagę od braków odczuwanych wewnątrz kraju” – czytamy u Allana Bullocka w jego książce „Hitler. Studium tyranii”. I także tam – generał Wilhelm Keitel zeznał w Norymberdze, że „nie czuli się w tym momencie dostatecznie silni, by przełamać linię umocnień na czeskiej granicy”.

Winston Churchill był w ocenie dyplomatycznych dokonań Chamberlaina nie tyle znacznie bardziej surowy, ale po prostu widział sprawę wojny i pokoju diametralnie inaczej – „Nasz rząd miał do wyboru hańbę lub wojnę. Wybrał hańbę, ale wojny nie uniknie”. Wojna. Pełny tytuł Netflixowej produkcji brzmi: „Monachium: w obliczu wojny”. Wojna... II wojna światowa, która ostatecznie zakończyła supremację starych, europejskich mocarstw. Czy musiało dojść do jej wybuchu? Jak mogła się zakończyć? Czy to właśnie „kupiony” w Monachium czas naprawdę zadecydował o jej zwycięskim dla aliantów zakończeniu? Myślę, że... wątpliwe...

Podstawowe fakty, do których odwołuję się poniżej, znaleźć można w książce Iana Kershawa „Punkty zwrotne”, poświęconej decyzjom, które zmieniły bieg II wojny światowej. Do rzeczy. 6 czerwca 1940 Churchill, oświadczył, że w żadnych okolicznościach rząd brytyjski nie będzie brał udziału w jakichkolwiek negocjacjach w sprawie rozejmu czy pokoju z hitlerowskimi Niemcami. To bezkompromisowe stanowisko, łącznie z dramatyczną zapowiedzią, że Brytyjczycy będą „walczyć na plażach, na ładownikach, na polach i ulicach, że będą walczyć na wzgórzach, że nigdy się nie poddadzą”, zajął jednak Churchill już po tzw. „cudzie Dunkierki”, kiedy to udało się ewakuować z pokonanej przez Hitlera Francji prawie 225 tys. brytyjskich żołnierzy i ponad 110 tys. żołnierzy francuskich i belgijskich. Wcześniej ocalenie przed śmiercią czy niewolą bodaj choćby 50 tys. z nich wydawało się rządowi Wielkiej Brytanii dobrym wynikiem. No właśnie, a jak było kiedy jeszcze losy Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego spychanego przez Niemców w stronę morza wydawały się przesądzone i katastrofalne zarazem? 27 maja 1940 roku Churchill powiedział – „Gdyby Herr Hitler gotów był zawrzeć pokój, którego warunkiem byłoby przywrócenie niemieckiej kolonii oraz dominacja w Europie Środkowej, to byłoby to do przyjęcia, ale jest całkiem nieprawdopodobne, żeby złożył tego rodzaju ofertę”. Pozostaje kwestia: czy naprawdę było całkiem niemożliwe, by Hitler złożył tego rodzaju ofertę? Otóż jak pisze Kershaw kilkadziesiąt stron dalej – w czerwcu 1940 Hitler zamiast walczyć z Wielką Brytanią wolałby osiągnąć z nią – po pokonaniu Francji – pokój. Wariantem był zwrot kolonii i zrzeczenie się przez Anglię jej wpływów w Europie. Czyli... Oczywiście oddanie Hitlerowi Europy Środkowej, a zrzeczenie się wpływów w całej Europie to nie jest to samo, ale... Tyle że w maju do negocjacji nie doszło, a kiedy uratowali się żołnierze ewakuowani z Dunkierki, Churchill usztynił swoje stanowisko i chciał już walczyć z Niemcami do zwycięstwa. Trudno jednak nie zauważyć, że wcześniej negocjacje z Hitlerem były jednak możliwe, a warunki ugody były pod koniec maja 1941 roku zbliżone – i w wersji Hitlera, i w wersji Churchilla. No cóż, wreszcie Churchill jakoś dogadywał się ze Stalinem w Jałcie i określał strefy wpływów zachodnich aliantów i sowietów w Europie nie tylko środkowej... Dopiero w jakiś czas po wojnie, gdy znowu zmieniły się okoliczności, brytyjski premier zauważył, że Europę podzieliła „żelazna kurtyna”. ▲

PODRÓŻE MAŁE I DUŻE. Poleca Jakub Skalka /12/



Jakub Skalka

Koronkowe arabeski



Zdjęcia: JAKUB SKALKA



Na początek zagadka: czy koronka ma coś wspólnego z arabeską? Ma, i to sporo. Już w starożytnych arabeskach zobaczymy charakterystyczne roślinne motywy, tak dobrze znane nam z dzieł rodzimych koronczarek. Poza tym arabeski z Europy powędrowały w stronę Orientu i do dziś – nomen omen – raczej kojarzone są ze spuczną arabską niż hellenisko-rzymską. Tamże dotarły koronki z naszych Beskidów, robiąc furorę w polskim pawilonie w Dubaju podczas Expo 2020. Wszem wobec i każdemu z osobna pragnę jednak oznajmić, że już wrocili, zaś drzwi Centrum Koronki Koniakowskiej powtórnie stoją otworem!

Choć koronki zwie się koniakowskimi, tak naprawdę cała Trójwies heklowaniem stoi. Zuzanna z Wałachów, której przypadł w udziale zaszczytny tytuł pierwszej koniakowskiej koronczarki, wyszła za koniakowskiego „fojta” Pawła Golika, urodziła się jednak na istebniańskiej Andziolówce. Szydełkowały tak dziewczyny z Koniakowa, jak i Istebnej, Jaworzynki, tudzież odleglejszych miejscowości, wykonując równie misternej roboty czepce czy serwetki.

Gdyby na nich poprzestano, zapewne nie byłoby dziś beskidzkiego wkładu w Expo i kilkuset koronczarek kulturywujących tę piękną tradycję, która nie przetrwałaby zderzenia z nowoczesnością i zaczęła stopniowo gasnąć. Jak Koniaków uratował koronki i stał się ich stolicą? Po pierwsze, dzięki Marii Gwarek. To za jej sprawą po wojnie zagościła tu Cepelia, gwarantująca koronczarkom rynek zbytu i przyzwoity pieniądź. Po drugie, dzięki księżom, którzy docenili ludowe rzemiosło, zamawiając heklowane obrusy i paramenty liturgiczne. Po trzecie, dzięki... kontrowersji! Choć tzw. „afera stringowa” podzieliła koronczarki, rozślawiła je na całą Polskę. Po czwarte, dzięki Lucynie Ligockiej-Kohut: jej staraniem, by wprowadzić koronkę do Księgi Rekordów Guinnessa, powołał prezeński fundacji czy właśnie otwartemu przed trzema laty Centrum, gdzie całą gamę koronkowych wyrobów można oglądać codziennie prócz poniedziałków.

Coś dla siebie znajdują tu amatorzy kobiecych strojów. Koronkowe bluzki, rękawiczki, skarpety i suknie z dodatkami pokroju parasolki – raczej mało efektywnej, lecz niezwykle efektownej. Jest nawet ciepła, choć nie mniej przewiewna, kolekcja zimowa z koronki welnianej. Są czepce i serwetki, od których wszystko się zaczęło, torebki, majtki i maseczki (bez atestów Mi-

nisterstwa Zdrowia). Nie wszystko jest na sprzedaż, ale większość wspomnianych owsem, w sklepiu dostępnym na miejscu.

Absolutnym błędem byłoby jednak postrzeżenie Centrum Koronki Koniakowskiej jako wyłączone miejsca uwspółczesnienia i komercjalizacji tradycji. Jest tu mnóstwo historii – koronek, ale także ich twórczyń, których życiorysy prawdziwie inspirowały. Jest wreszcie mocny akcent postawiony na edukację. Odwiedzający to miejsce bardzo często mogą natknąć się na same koronczarki, pokazujące obecnym, czym heklowanie jest w praktyce – regularnie prowadzą bowiem warsztaty, organizowane na zamówienie dla zainteresowanych grup. Warto śledzić też stronę internetową Centrum, by na bieżąco dowiadywać się o planowanych wydarzeniach, takich jak marcowy „Weekend z koronką koniakowską”, na który wciąż można się zapisać!

Centrum zwiędza się indywidualnie, jednak warto zadzwonić wcześniej, by zamówić przewodnika. Przy odrobinie szczęścia można trafić na samą gospodynię i zagadnąć o anegdoty z Expo. Być może przepadnie się, o czym rozmawiała z arabską księżniczką i opowie o spacerach pod gwiazdzistym niebem Dubaju, rodem z romantycznych kasyd o farysach. Jeśli Arabowie zasnęli heklować, być może za parę lat koronki czeka los arabesek, Emiraty staną się światowym centrum koronczarstwa i Koniakowa nie uratują nawet kontrowersyjne stringi. Dlatego warto zawiązać do Centrum: nacieszyć oczy, nauczyć się robić szydełkiem i, kto wie, może kiedyś przyłożyć rękę do przetrwania tego imponującego dziedzictwa naszej kultury. ▲



Na sygnale. Nie oszukuj mnie

Piątek 11 lutego, godz. 11.30



PIĄTEK 11 LUTEGO

6.00 Polonia 24 **6.30** Leśniczówka (s.) **7.00** Wojciech Cejrowski - boso przez świat. Peru **7.30** Pytanie na śniadanie - pobudka **10.40** Panorama **10.45** Pytanie na śniadanie **11.15** Smaki polskie. Smaki polskiej wiewiórki - lekka galaretką **11.30** Na sygnale. Nie oszukuj mnie **12.00** „Ja to mam szczęście!” - ulubione skecze **12.15** Poland in Undiscovered. Birkenau **12.35** M jak miłość (s.) **14.20** Szansa na sukces. Opole 2022. Partia **15.25** Przystanek slow food. Białowieża **15.55** Bajki naszych rodziców. Przygody Bolka i Lolka **16.15** Bajki naszych rodziców. Dzwine przygody Koziołka Matołka **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Zakochaj się w Polsce. Warszawa **17.40** z Gamera **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturcja) **18.20** Na sygnale. Nie oszukuj mnie (s.) **18.50** Polonia Express (mag.) **19.10** Olá Polonia **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.15** Na dobre i na złe (s.) **21.10** Kabaret. Super Show Dwójki 2 **22.05** Polonia 24 **22.35** Zniewolona (s.).

SOBOTA 12 LUTEGO

6.00 Polonia 24 **6.30** Poland in Undiscovered. Birkenau **6.50** Turystyczna jazda **7.05** Giganci historii. Wieki XI-XII. Epoka krucjat **7.55** Pytanie na śniadanie **11.45** Karino. Narodziny (s.) **12.15** Na dobre i na złe (s.) **13.10** The Voice Senior 2. Finał **16.00** Kulturalni PL **17.00** Teleexpress **17.20** M jak miłość (s.) **18.10** Szansa na sukces. Opole 2022. Piosenki Anny German **19.10** Kabaretowe Naj. Miłość. Jak nie podrywać **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Wojenne dziewczyny 4 (s.) **21.15** O7 zgłoś się. Wagon pocztowy **23.40** Kabaretowe Naj. O miłości muzycznie.

NIEDZIELA 13 LUTEGO

6.00 Hity wszech czasów **6.55** Droga. Musisz to wypić do dnia **7.55** Pytanie na śniadanie **10.20** Największe przeboje. Grzegorz Ciechowski **11.20** Ziarno. Piraci **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.50** Słowo na niedzielę. Wszyscy jesteśmy wierzącymi **13.00** Transmisja mszy świętej z kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Iławie **14.15** Droga. Numer próbny (s.) **15.15** Fajna Polska **16.05** Leśniczówka (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** M jak miłość (s.) **18.15** Debata Polonia 24 **18.50** Pytanie na śniadanie **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ojciec Mateusz 25 (s.) **21.10** Uwaga - premier! Maruszcz. Tatrzański Orzeł **22.15** Powiedz, jak mnie kochasz... czyli młodzi śpiewają Majdaniac **23.10** Fajna Polska.

PONIEDZIAŁEK 14 LUTEGO

6.05 Słownik polsko@polski **6.35** Program rozrywkowy **6.40** Dobre niebo nad Beskidem **7.00** Przystanek slow food. Podhale **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama **10.45** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad? Baba ziemniaczana **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** „Ja to mam szczęście!” - ulubione skecze **12.15** W obiektywie Polonii. Wschód **12.35** Wojenne dziewczyny 4 (s.) **13.25** Ojciec Mateusz 25 (s.) **14.20** Kulturalni PL **15.20** Okrasa lamie przepisy (mag.) **15.50** Ugotuj nam bajkę. Jaś i Małgosia **16.05**

Figur Migu. Pory roku **16.15** Wieczór z Wiadomirkiem. Królowa Jadwiga **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Słownik polsko@polski **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturcja) **18.20** Barwy szczęścia (s.) **18.55** INFO V4+ **19.20** Polacy światu. Wojciech Trojanowski **19.30** Wiadomości, sport **20.10** Mała wielka miłość **22.05** Polonia 24 **22.35** Ocaleni **23.30** Rodzinka.pl (s.).

WTOREK 15 LUTEGO

6.00 Polonia 24 **6.30** Pożyteczni. pl **7.00** Okrasa lamie przepisy. Na polskim transatlantyku **7.30** Polacy światu **7.35** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad? Południowy drobiowiec **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** „Ja to mam szczęście!” - ulubione skecze **14.40** Rzeczpospolita modernistyczna. Architektura mieszkaniowa luksusowa **15.15** Żywot sarmacki. Mity i misje **15.35** Na tropie przypraw. Pikantnie i słodko. Ziele angielskie **16.00** Przyjaciele Misia i Margolci **17.00** Teleexpress **17.20** Studio Wschód **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturcja) **18.20** Barwy szczęścia (s.) **18.50** Nad Niemnem **19.10** Studio Lwów **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.15** Na dobre i na złe (s.) **21.10** Kabaret. Super Show Dwójki 2 **22.05** Polonia 24 **22.35** Geniusze i marzyciele. Zygmunta Puławski - Polskie skrzydła **23.30** Rodzinka.pl (s.).

ŚRODA 16 LUTEGO

6.00 Polonia 24 **6.30** Korona królów **7.00** Qulszol - kulinarne potyczki **7.30** Polacy światu **7.35** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad? Rosół z bażanta **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.15** Nad Niemnem (mag.) **12.35** Ojciec Mateusz 7 (s.) **14.20** Geniusze i marzyciele. Zygmunta Puławski **15.20** Kuchnia dwudziestolecia. Kolonialne marzenia **15.50** Animowanki. Rodzina Trelińków **16.10** Zaczarowany świat... Górskim szlakiem polskich malarzy **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Polski sport na Zaozliu **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturcja) **18.20** Barwy szczęścia (s.) **18.50** Kierunek Zachód **19.10** Magazyn z Wysp **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ranczo 9 (s.) **22.00** Zoom Polonii **22.05** Polonia 24 **22.35** Magazyn Ekspresu Reporterów **23.30** Rodzinka.pl (s.).

CZWARTEK 17 LUTEGO

6.00 Polonia 24 **6.30** Korona królów **7.00** Kuchnia dwudziestolecia. Kolonialne marzenia **7.30** Polacy światu **7.35** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama **10.45** Pytanie na śniadanie **11.15** Co na obiad? Szulflada wolowa **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** „Ja to mam szczęście!” - ulubione skecze **12.15** Studio Lwów **12.35** Ranczo 9 (s.) **14.20** Lot do wolności **15.20** Wojciech Cejrowski - boso przez świat. Peru **15.50** Alchemik. Minerale **16.05** Cześć, czy mogę Cię zjeść? Pijcie wodę! **16.15** Licz na Wiktora. Zbiory **16.20** Halo, halo! Strącamie sopli **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Stacja innowacja **17.40** Mój czas. Jan Englert **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturcja) **18.20** Barwy szczęścia (s.) **18.50** Wilnoteka **19.10** W obiektywie Polonii. Wschód **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Komisja morderstw. Produkt regionalny **21.55** Zoom Polonii **22.05** Polonia 24 **22.35** Lot do wolności **23.30** Rodzinka.pl (s.).

Co zjeść w Wilnie? Cepeliny!

W pierwszą niedzielę lutego obchodzony był Światowy Dzień Cepeliny. - To na pewno potrawa, która jest bardzo kojarzona z litewską kuchnią. Zamawia ją 70-80 proc. turystów, którzy odwiedzają naszą restaurację - mówi Halina Wiszniewska, szefowa kuchni w restauracji „Pan Tadeusz”.

Cepeliny mają swój dzień od niedawna. Został on ustanowiony w 2014 r., a obchodzić go zaczęto wcale nie na Litwie, ale w USA. Inicjatorem cepelinowego święta jest Juozas Vaičiūnas, Litwin mieszkający w Detroit. Pomysł przyjął się bardzo szybko również na Litwie i w Polsce, na Suwalszczyźnie, gdzie to danie pod nazwą kartacz jest również regionalną potrawą.

Cepeliny zrobiły na Litwie ogromną karierę, ale trzeba przyznać, że ta potrawa nie ma tu aż tak długich tradycji, jak można by się spodziewać. Nie jest to też litewski wynalazek. Ojczyzny cepelina trzeba poszukiwać raczej w północnych Niemczech, gdzie potrawy przygotowane z surowych, startych ziemniaków stały się bardzo popularne już pod koniec XVIII w.

Na Litwie cepeliny pojawiły się prawdopodobnie ok. 100-150 lat temu i najpierw pojawiły się na Żmudzi, dokąd przepis przywędrował z niemieckiej Małej Litwy.

- Cepeliny bez wątpienia są dziś jedną z najbardziej rozpoznawalnych potraw litewskiej kuchni. Są także w menu naszej restauracji i

• Zaskoczeni cepelinami bywają nawet Polacy, ale oczywiście o wiele bardziej dziwią się Włosi - mówi Halina Wiszniewska. Fot. MARIAN PALUSZKIEWICZ



jest to jedno z najczęściej zamawianych dań. Zamawiają je nie tylko turyści, ale także wilnianie - wyjaśnia rozmówczyni „Kurier Wilieński”.

- W naszej restauracji przygotowujemy je wyłącznie z ciasta z surowych ziemniaków, nie dodajemy zupełnie gotowanych - mówi Wiszniewska.

Jak zauważa, nawet stosowanie dokładnie tego samego przepisu nie oznacza, że smak dania będzie zupełnie taki sam. - W cepelinach bardzo ważne są ziemniaki, a te bywają bardzo różne. To właśnie od ich odmiany czy właściwości zależy, jakie ostatecznie będzie ciasto. Na smak ma wpływ także sposób przechowywania. Oczywiście cepeliny można zamrozić, ale będzie to odczuwalne. Jest wiele warzyw, które dobrze znoszą mrożenie, ale ziemniaki do nich nie należą - komentuje szefowa kuchni.

Ilona Lewandowska/ „Kurier Wilieński”/LITWA

Czy jest jakiś przepis na prawdziwe litewskie cepeliny? Rozmów-

Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych Rzeszów 2022

Zapraszamy do udziału w XIX Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych „Rzeszów 2022” 14 - 19 lipca 2022 r.

W 2019 roku podsumowaliśmy 50-lecie światowych festiwali polonijnych zespołów folklorystycznych w Rzeszowie, które stały się największą imprezą polonijną, prezentującą aktywność artystyczną Polonii i Polaków poza granicami kraju.

W bieżącym - 2022 roku - przypada nowe otwarcie tej imprezy, którą chcemy uczcić kolejnym już, XIX Festiwalem. Przypada on jednak na bardzo trudny czas, kiedy reguły dyktuje szeregająca się pandemia koronawirusa, z powodu której wszystko jest do końca niepewne, a nasze działania szczególnie utrudnione. Chcemy jednak utrzymać ciągłość tej imprezy, tak przecież ważnej zarówno dla wielu środowisk polo-



Niezbędne informacje:

W witrynie Rzeszowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” pod adresem: <http://wspolnota-polska.rzeszow.pl/>

nijnych, jak i dla Rzeszowa oraz polskiej publiczności.

Naszym priorytetem jednak, obok spraw artystycznych, będzie przede wszystkim bezpieczeństwo uczestników Festiwalu i publiczności. Dlatego też zakładamy jego organizację z mniejszą niż dotąd liczbą zespołów i uczestników. W związku z tym zastrzegamy sobie wyłączne prawo kwalifikacji zespołów na Festiwal, których ostateczną liczbę i skład zależeć będzie od nadsyłanych zgłoszeń. Ze względu na ograniczenia organizacyjne skracamy też czas trwania Festiwalu. By

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

SPORT

Liczymy na więcej!

Janusz Bittmar

Polacy z jednym medalem, Czesi z dwoma. Tak wygląda krajobraz w zimowych igrzyskach olimpijskich z perspektywy obu reprezentacji przed dzisiejszą rywalizacją. Wczoraj po brązowy medal sięgnęła Martina Sáblíková na swoim koronnym dystansie 5000 m w ramach finałowego biegu panczenistek.

Reprezentacja Polski jedyny zdobyty do tej pory medal w Pekinie zawdzięcza Dawidowi Kubackiemu, który w niedzielnym konkursie narciarskim na normalnym obiekcie HS 106 zajął trzecie miejsce. O tym sukcesie, niespodziewanym biorąc pod uwagę dotychczasową słabą formę Kubackiego w całym sezonie, pisaliśmy już obszernie we wtorkowym

numerze. Dwa medale wywalczyli do wczoraj Czesi - we wtorek złotym wynikiem w snowboardowym slalomie równoległym, a w czwartek swój siódmy krążek olimpijski w karierze zdobyła łyżwiarka szybka Martina Sáblíková. Doświadczona Czeszka przegrała tylko z Holenderką Ireną Schouten i Kanadyjką Isabellą Weidemann. Strata Sáblíkowej do złotej medalistki wynosiła 6,58 sek. Dla Sáblíkowej, ikony tego sportu, brązowy medal na 5 km ma szczególnie znaczenie, wcześniej w Pekinie zajęła bowiem nielubiane i zazwyczaj bardzo dołujące zawodników czwarte miejsce na dystansie 3 km. Dwunastą lokatę w czwartkowym wyścigu panczenistek zajęła Polka Magdalena Cyszczoń, która o możliwości startu dowiedziała się dzień przed zawodami.

Piątek w Pekinie stoi m.in. pod znakiem hokeja na lodzie. W czwart-



• Panczenistka Martina Sáblíková zdobyła wczoraj brązowy medal na 5 km. Fot. ARC

nale Czeszki od godz. 5.00 grają z USA, męska reprezentacja zaliczy zaś drugi występ w fazie grupowej - po niewypale z Danią (1:2) podopieczni Filipa Pešána zmierzą się ze Szwajcarią (9:40). Od godz. 10.00 o medale powalczą biathloniści w sprincie na 7,5 km, wcześniej na trasie pojawiają się narciarze klasyczni w wyścigu na

15 km (8.00). Z punktu widzenia polskich szans medalowych hipnotyzujemy zwłaszcza sobotę, kiedy to na dużej skoczni zaprezentują się podopieczni Michała Doleżala (12.00). Polscy skoczkowie do dzisiejszych kwalifikacji przystępują w składzie: Kamil Stoch, Piotr Żyła, Dawid Kubacki i Paweł Wąsek.

W niedzielę narciarskie emocje

W Łomnej Dolnej odbędzie się w najbliższą niedzielę pierwsza z dwóch odston

Igrzysk Zimowych z udziałem młodych sportowców z polskich szkół podstawowych na Zaozliu. Na początek, 13 lutego, dzieci pojadą o medale w narciarstwie biegowym, zaś 26 marca zostaną rozdane medale w konkurencjach alpejskich - tym razem w Istebnej w ośrodku Złoty Groń.

Jak poinformowali naszą gazetę organizatorzy imprezy, Zarząd Główny Macierzy Szkolnej w RC, w tym roku zrezygnowano z rywalizacji pomiędzy szkołami, ta formuła zarezerwowana jest bowiem na tradycyjny Zjazd Gwiazdzisty. - Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku Zjazd powróci, a

teraz zapraszamy wszystkich do Łomnej Dolnej i Istebnej - powiedział „Głosowi” w imieniu organizatorów Michał Przywara.

Uroczyste zagalenie imprezy zaplanowano na godz. 8.45 na placu szkolnym PSP w Łomnej Dolnej, obok hotelu „Pod Akacjami”. Wcześniej odbędzie się odprawy techniczne i rejestracja uczestników. Ogłoszenie wyników przewidziano na godz. 12.30-13.00.

Zawody zostaną rozegrane na położonym nieco wyżej odcinku biegowym, w kierunku Łomnej Górnej. - W czwartek sprawdziliśmy warunki śniegowe na trasie i w porównaniu z dolnymi rejonami Beskidów, w Łomnej śnieg trzyma. Na weekend w dodatku synoptycy zapowiadają ochło-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

denie - ocenił przygotowania do zawodów Przywara. Nad sprawnym przebiegiem igrzysk będą

czuwać doświadczeni działacze z klubu narciarskiego w Łomnej Dolnej. (jb)

Zwycięstwo przed Pucharem EHF

Piłkarze ręczni Banika Karwina zafundowali swoim kibicom kolejny dreszczowiec. Tym razem w meczu wyjazdowym, wygrywając minimalnie z Nowym Veselim, czyli zespołem, który w odróżnieniu od Banika nie pretenduje na mistrza. Trwa więc lekka zadyszka wicemistrza RC, wcześniej bowiem podopieczni Michała Brúny wymęczyli zwycięstwo z Hranicami. Niewykluczone jednak, że to wszystko... zasłona dymna przed najbliższym startem w Pucharze EHF. Już jutro Banik podejmie w 1/8 finału szwajcarski HSC Suhr Aarau (18.00).

- Chciałbym skomplementować gospodarzy za odważną postawę w całym meczu. Nie sprzedali tanio skóry i myślę, że ten pojedynek był prawdziwą reklamą szczyptorniaka - stwierdził szkoleniowiec Banika Karwina Michał Brúna.

Trener Nowego Veseli, Peter Kostka, podkreślił, że jego drużyna

potrafi zagrać jak równy z równym, ale potrafi też pokazać archaiczną piłkę ręczną. - Nierówna forma to nasza pięta achillesowa. Gdyby wyeliminować naszą huśtawkową dyspozycję, to w tym i nie tylko w tym sezonie mielibyśmy znacznie łatwiejszą przeprawę - zaznaczył.

Karwiniacy po słabym występie z Hranicami za wszelką cenę chcieli się zrehabilitować przed kibicami. Grupa najwierniejszych fanów Banika, która dotarła na środowy mecz do Nowego Veseli, w pierwszej połowie znów jednak przecierała oczy ze zdumienia. Gospodarze zagraли bowiem świetnie w defensywie, schodząc do szatni z obiecującym wynikiem 11:11.

Rumieniczy nabrała gra wicemistrza RC dopiero po zmianie stron, podobnie zresztą jak w minionym weekend w wspomnianym kiepskim domowym występie z Hranicami. Poskutkowało więc



• Trener Banika Michał Brúna snuje już plany na sobotniego rywala w Pucharze EHF. Fot. hcb-karwina

najwidoczniej znów charyzma trenera Brúny, który obudził z letargu liderów. Główny ofensywny ciężar spoczywał na barkach Vojtěcha Patzela. Rozgrywający Banika z lewej

strefy boiska zdobył 11 bramek, z tego dwie z „siódemek”. Gospodarze zagapili się w pierwszych 15 minutach drugiej połowy, kiedy to kompletnie nie nadawali za ofen-

OFERTA

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA LIGA: Banik Ostrawa - Teplice (sob., 18.00), MFK Karwina - Jablonec (niedz., 15.00).

HOKEJ - TIPSPORT EKSTRALIGA: Trzyniec - Hradec Kralowey (dziś, 17.00), Otomowice - Witkowice (dziś, 18.00), Witkowice - MI. Bolestaw (niedz., 16.00), Trzyniec - Pardubice (niedz., 18.05).

PIŁKA RĘCZNA - 1/8 PUCHARU EHF: Banik Karwina - HSC Suhr Aarau (sob., 18.00).

(jb)

Sparringi

Drugoligowi piłkarze Trzynieca w zimowym okresie przygotowawczym jeszcze nie zasmakowali gorczych porażki. W środę zespół trenera Martina Zubońka zremisował na sztucznej murawie z jednym z faworytów słowackiej drugiej najwyższej klasy rozgrywek, Duklą Bańska Bystrzyca.

- Drużyna Bańskiej Bystrzycy była chyba najbardziej wymagającym przeciwnikiem w dotychczasowych zimowych sparingach - ocenił remis Marek Cełuska, dyrektor sportowy FK Fotbal Trzyniec. Bramkę na wagę remis zdobył z karnego Aleš Nešický.

Minusem kontrolnego meczu z Bańską Bystrycą była kontuzja napastnika Michała Petráni. Główny snajper Trzynieca wytrzymał na murawie tylko do 10. minuty i z dużym prawdopodobieństwem nie włączy się do jutrzejszego sparingu z Prošćiejowem (11.00).

B. BYSTRZYCA - TRZYNIEC 1:1

Do przerwy: 0:0. Bramki: 62. Mazán - 55. Nešický. Trzyniec: Adamuška (46. Hasalík) - Szwecieczek, Ba, Foltyn, Bolf - Puchel (85. Kłoczek), Machuša, Habusta, Khalifa (69. Kaniok) - Dedič, Petráň (10. Nešický). Z innych boisk: Wrzesina - FK Bospor Bogumín 0:4. (jb)

STRABAG RAIL EKSTRALIGA N. VESELÍ - KARWINA 26:28

Do przerwy: 11:11. Karwina: Marjanović, Mokrós - V. Patzel 11/2, S. Mlotek 1, Fulnek, 23 Jan Užek 3, Harabiš 3, Solák 5, Skalický 2, Petrovič, Široký, Nantl, Sobol, Růža 1, Brno 2. W następnym kolekcje (23. 2.): Franco - Karwina (18.00).

swynymi wypadami ekipy Michała Brúny. Pierwszy kwadrans drugiej połowy przesądził więc o wygranej Banika.

Na czele ekstraligowej tabeli będą zmian. Prowadzą Pilzno, przed Karwiną (oba zespoły po 32 pkt.). Wczoraj, po zamknięciu numeru, Brno zmierzyło się z trzecim klubem tabeli - HC Robe Zubrzy. (jb)

Tydzien dla małżeństw

Pierwszy tydzień będzie w Republice Czeskiej Narodowym Tygodniem Małżeństw. Tegoroczne motto brzmi „Ztrąty a należy” („Zgubione i znalezione”). Cykl wydarzeń objęło patronatem Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych. – Motto ma wiele znaczeń. Często mówię, że doskonałe małżeństwo jest relacją dwojga niedoskonałych ludzi, którzy nie zrezygnowali z bycia we dwoje. W każdym długotrwałym związku są rzeczy, które tracimy, ale też wiele zyskujemy lub odkrywamy. Naprawdę głęboki związek powstanie tylko wtedy, kiedy Kochamy się pomimo tego, że utraciliśmy wiele iluzji o sobie i o naszym partnerze, a zarazem znaleźliśmy sposób, jak żyć z tym, co nas różni – przekonuje koordynator NTM Petr Adame.

W ramach NTM odbędzie się w RC ponad 60 wydarzeń: kursy małżeńskie, spotkania, odnowy przysięgi małżeńskiej, imprezy plenerowe, wystawy. Niektóre odbędą się on-line, dlatego można w nich uczestniczyć bez względu na miejsce zamieszkania. Organizatorami są centra dla rodzin, Kościoły, stowarzyszenia, instytucje kultury. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej tydenmanzelstvi.cz.

W naszym regionie w Tydzień Małżeństw co roku najaktywniej włącza się Trzyniec. Cykl wydarzeń odbędzie się pod patronatem prezydenta miasta Věry Palkovskéj, we współpracy z partnerskimi organizacjami. W poniedziałek, w dniu popularnych Walentynek, pary mogą skorzystać z „Kina we dwoje” (program w kinie „Kosmos”) oraz ze wspólnej sauny przy świecach, pływania i kolarczy w ośrodku STArs. We wtorek w Domu Zborowym Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. odbędzie się o godz. 18.00 wykład pastora i terapeuty Jana Majera pt. „Miłość i szacunek” (można go będzie obejrzeć także on-line). Kolejny wykład zaplanowany na środę (16.00) w Bibliotece Trzyniec. Terapeutki z poradni dla rodzin z dziećmi będą mówiły o relacjach w rodzinie. Zwierczeniem będzie niedzielne nabożeństwo w kościele ewangelickim połączone z odnową przysięgi małżeńskiej (początek o godz. 9.30). Także to wydarzenie można będzie obejrzeć w Internecie. W Karwinie odbędzie się w piątek 18 bm. o godz. 17.00 wykład Zdeňka Kašpárka nt. komunikacji w małżeństwie. Organizatorem jest Kościół Apostolski. (dc)

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Dom otwarty (13, godz. 17.30); **SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN:** Šumař na střeše (12, godz. 17.30); **SCENA BAJKA – CZ. CIESZYN:** Niesamowita wyprawa lewej skarpetki (11, 14, godz. 10.00).

CO W KINACH

BYSTRZYCA: Był sobie pies (12, godz. 18.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Tajemství staré bambitky 2 (11, godz. 17.30; 12, godz. 15.00); Uncharted (11, godz. 20.00; 12, godz. 17.30); Wyjźdź za mnie (12, godz. 20.00; 14, godz. 17.30); Sing 2 (13, godz. 15.00); Śmierć na Nilu (13, godz. 17.30); Mimořádná událost (13, godz. 20.00); René Kajfosz: Beskydy, má láska na první pohled (14, godz. 16.30); V létě ti řeknu, jak se mám (14, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Wyjźdź za mnie (11, 12, godz. 17.30; 14, godz. 20.00); Uncharted (11, godz. 20.00; 13, godz. 17.30); Tajemství staré bambitky 2 (11, 12, godz. 15.00); Śmierć na Nilu (12, 13, godz. 19.30); Rodzina Adamův (14, godz. 17.00); Spenser (14, godz. 18.00); Uncharted (11, godz. 19.30); Wyjźdź za mnie (12, 13, godz. 17.30); **CIESZYN – Piaśt:** Skarb Mikotajka (11-14, godz. 15.30); 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach (11-14, godz. 17.45); Miłość jest blisko (11-14, godz. 19.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ĆT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ĆT2, niedziela od godz. 19.30. **POLSKIE AUDYCJE:** po-pt. godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

A JE SUCHO!
osuszanie mokrych ścian
www.ajesucho.cz tel: +420 608 772 213

RADIO KATOWICE: „U Polaków za Olzã” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN – MK PZKO Czeski Cieszyn-Centrum zaprasza na pierwszy spacer tematyczny pt. „Wyciąć czy zostawić? Co? Kiedy? Dlaczego?”. Na pytania dotyczące zieleni miejskiej, opieki nad nią oraz konieczności mniej czy bardziej radykalnych działań odpowie podczas spaceru po Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie architekt krajobrazu, znawca tematu – inż. Rudolf Klus. Spacer odbędzie się w środę 16. 2., godz. 20.00; 14, godz. 17.30); Sing 2 (13, godz. 15.00); Śmierć na Nilu (13, godz. 17.30); Mimořádná událost (13, godz. 20.00); René Kajfosz: Beskydy, má láska na první pohled (14, godz. 16.30); V létě ti řeknu, jak se mám (14, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Wyjźdź za mnie (11, 12, godz. 17.30; 14, godz. 20.00); Uncharted (11, godz. 20.00; 13, godz. 17.30); Tajemství staré bambitky 2 (11, 12, godz. 15.00); Śmierć na Nilu (12, 13, godz. 19.30); Rodzina Adamův (14, godz. 17.00); Spenser (14, godz. 18.00); Uncharted (11, godz. 19.30); Wyjźdź za mnie (12, 13, godz. 17.30); **CIESZYN – Piaśt:** Skarb Mikotajka (11-14, godz. 15.30); 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach (11-14, godz. 17.45); Miłość jest blisko (11-14, godz. 19.45).

HAWIERZÓW – Centrum: Wyjźdź za mnie (11, 12, godz. 17.30; 14, godz. 20.00); Uncharted (11, godz. 20.00; 13, godz. 17.30); Tajemství staré bambitky 2 (11, 12, godz. 15.00); Śmierć na Nilu (12, 13, godz. 19.30); Rodzina Adamův (14, godz. 17.00); Spenser (14, godz. 18.00); Uncharted (11, godz. 19.30); Wyjźdź za mnie (12, 13, godz. 17.30); **CIESZYN – Piaśt:** Skarb Mikotajka (11-14, godz. 15.30); 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach (11-14, godz. 17.45); Miłość jest blisko (11-14, godz. 19.45).

CZ. CIESZYN – Biblioteka Miejska przy ul. Havlička 6 zaprasza do „Avionu” w czwartek 17. 2. o godz. 17.00 na prelekcję Janiny Hlaviczki pt. „Tunezia”. Wejściówki 40 koron. Prosimy o rezerwację miejsc pod nr. tel. 558 711 961 lub noiva@noiva.tesin.cz. **KARWINA – Klub Seniora** „Przyjaźń” zaprasza swoich członków i sympatyków na spotkanie 14. 2. o godz. 17.00 do Domu Polskiego PZKO w Karwinie-Frysztacie. **▲ Oddział Literatury Polskiej** Biblioteki Regionalnej zaprasza do udziału w imprezie „Podaruj książkę”, która trwać będzie w następnym tygodniu od 14. 2. do 18.2. w budynku biblioteki na Ryнку Masaryka w Karwinie-Frysztacie, w godzinach otwarcia. Impreza polega na wymianie książek z własnej biblioteczki (do 10 sztuk) na inne

(niekoniecznie całkiem nowe) również podarowane przez czytelników.

PTTS BŚ – Zaprasza 12. 2. na Rajd Zimowy. Spotykamy się w chacie „Energetyka” w Gródku na Dziale. Rejestrację (w godz. 10.00-11.30) przeprowadzi kierownik wycieczki Wanda Vampola, tel. 732 731 214. Miejsce wyjścia i zejścia dowolne.

▲ 15. 2. Ponieważ miesiąc luty stale określanany jest jako „epidemiologicznie niebezpieczny”, postanowiliśmy przesunąć spotkanie z A. Matlochem i prelekcję o Chinach i przyrządzaniu herbaty na termin późniejszy, włącznie z wycieczką z Bystrzycy do Wędryni. Zapraszamy natomiast na wędrowkę ścieżką dydaktyczną z Golezowa do Wędryni (około 12 km). Prowadzi Jan Walek, tel. 721 413 926. Autobus do Golezowa: Cieszyn-Celma o godz. 9.00.

PIOTROWICE k. KARWINY – Klub Propozycji MK PZKO zaprasza na spotkanie we wtorek 15. 2. o godz. 17.00 do Domu PZKO. W programie prelekcja na temat działalności Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich w Republice Czeskiej.

STOWARZYSZENIE ELEKTROTECHNIKÓW POLSKICH w RC (SEP) – Zaprasza na zebranie członkowskie, które odbędzie się we czwartek 17. 2. o godz. 15.30 w siedzibie firmy Emtest w Czeskim Cieszynie, ul. Grabińska 1951/50c.

OFERTY

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GŁ-021

WSPOMNIENIA



Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych.

Dnia 17 lutego minie pierwsza rocznica, gdy odeszła od nas nasza Ukochana Żona, Mamusia i Babcia

śp. BRONISŁAWA DRÓZD
z Wędryni

I chociaż nie ma Cię między nami, to w sercach żyjesz stale z nami. GŁ-078



Dzisiaj mija 17. rocznica, kiedy na zawsze odeszł do wieczności

śp. inż. WŁADYSŁAW KRAUS
z Trzyńca

Z miłością i szacunkiem wspomina żona wraz z rodziną. GŁ-069

WYSTAWY

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, ul. Główna 115/15, Cz. Cieszyn: do 28. 8. wystawa pt. „Rzeki nie płyną, jak chcą”. Czynna: wt-nie: w godz. 9.00-17.00.

HAWIERZÓW, DOM KULTURY P. Bezruča, Galeria Maryčka, Hlavní třída 246/31a: do 28. 2. wystawa obrazów Oskara Pawlasa. Czynna: w dni robocze w godz. 14.00-19.00.

CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, ul. Grabińska 458/33: do 25. 2. wystawy pt. „Jan Kubok, kierownik szkoły i wójt Końskiej” oraz „Z Adamowej dżichty. O życiu i twórczości Adama Wawrosza”. Czynne od wtorku do piątku w godz. 8.00-15.00.

CZ. CIESZYN, ZARZĄD GŁÓWNY PZKO, ul. Strzelnicza 28, korytarz wejściowy: do 21. 2. wystawa pt. „Gustaw Morcinek, Z mojego Śląska Cieszyńskiego”. Czynna w godzinach otwarcia budynku.

CO ZA OLZĄ

CIESZYŃSKI OŚRODEK KULTURY, Galeria Ceglana, Dom Narodowy, Rynek 12, Cieszyn: do 10. 2. wystawa prac malarsko-hafciarskich Agnieszki Pawlitko pt. „Cieszyńskie akcenty”. Czynna: po-
-pt: w godz. 8.00-16.00.

MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, Galeria Wystaw Czasowych, T. Regeera 6, Cieszyn: do 28. 2. wystawa pt. „Upamiętnieni. Płaskorzeźbione popiersia Jana Hermy”. Czynna: wtorek, czwartek, piątek, sobota i niedziela w godz. 10.00-14.00; środa w godz. 12.00-16.00.

WSPOMNIENIA

Kto kochał – nie zapomni, kto znał – niechaj wspomni.

Dnia 13 lutego 2022 minie 8. rocznica śmierci Kochanej Mamusi

śp. HELENY MARCOLOWEJ
z Rychwałdu

Z szacunkiem i wdzięcznością wspomina córka z rodziną. GŁ-070



Dnia 12 lutego minie 4. rocznica śmierci naszej Kochanej Żony, Mamy, Babcia i Prababci

KRYSTYNY MAROSZCZYK
z Trzyńca

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GŁ-086



Będziesz żyć dalej w sercach tych, którzy Cię kochają.

Dnia 12 lutego 2022 minie 3. bolesna rocznica śmierci Ukochanego Męża, Ojca, Teścia i Dziadka

śp. JERZEJO TACINY
z Jablonkowa

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą żona, córka i syn z rodzinami. GŁ-077



Odszedł cicho, bez słów pożegnania. Tak jakbyś nie chciał swym odejściem smucić... Tak jakbyś wierzył w godzinę rozstania, że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić...

14 lutego 2022 minie 5. bolesna rocznica, kiedy odeszł od nas na zawsze nasz Kochany

inż. STANISŁAW WILCZEK

Z miłością i szacunkiem wspominają żona, córka i syn z rodzinami. GŁ-053



Czas mija, lecz tęsknota i smutek pozostaje...

Dnia 13 lutego 2022 minie pierwsza bolesna rocznica śmierci naszego Ukochanego

śp. BRUNO WRÓBLA
z Suchej Górnej

Wszystkim, którzy razem z nami poświęcą Mu chwilę wspomnień, dziękując żoną i synowie z rodzinami. GŁ-084

NEKROLOGI



W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 5. 2. 2022 zmarł w wieku 85 lat nasz Ukochany Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Brat, Wujek

śp. EDWARD KOŁONDRA
zamieszkały w Dolnych Markłowicach

Pogrzeb Drogiemu Zmarłemu odbędzie się w poniedziałek 14. 2. 2022 o godz. 13.00 w kościele katolickim w Dolnych Markłowicach. W smutku pogrążona rodzina. RK-011



Odszedł cicho, bez słów pożegnania. Tak jakbyś nie chciał swym odejściem smucić... Tak jakbyś wierzył w godzinę rozstania, że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić...

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 9 lutego 2022 zmarł w cichości w wieku niespełna 90 lat nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Brat, Wujek

śp. inż. BOGUSŁAW STONAWSKI
zamieszkały w Nawsiu na Harcowie pod nr. 644

Pogrzeb Drogiemu Zmarłemu odbędzie się we wtorek dnia 15. 2. 2022 o godz. 14.00 w kościele ewangelickim w Nawsiu. W smutku pogrążona rodzina. GŁ-091

PROGRAM TV

PIĄTEK 11 LUTEGO

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** Wezwijcie położne (s.) **9.55** Zaspala narzeczona **11.00** Nasze hobby **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Reporteryzacja **14.45** Na tropie **15.15** Niezwykłe losy **16.10** Co umiały nasze babce **16.35** Lopatologicznie **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Maluchy w podróży (s.) **21.10** Wszystko-party **22.05** Zawodowcy (s.) **23.00** Kryminolog (s.) **0.00** Sprawy detektyw Murdocha (s.) **0.45** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** W kamperze po Czechach **9.00** Wspaniałe amerykańskie miasta **9.50** Zaginiona bombę zimnej wojny **10.45** Poszukiwania Kleopatry **11.40** Czeskie ślady w roślinności Ameryki Łacińskiej **12.00** Królestwo natury **12.25** Klejnoty chińskich pustkowi **13.25** Z Davidem Attenborough na Mrówczej Górze **14.20** Ołbrzymie węzły transportowe **15.10** Wspomnienia Trebłinki **16.10** Tajemnice nazistów **17.05** Natura bez granic **17.30** Piękno północnej Europy **18.25** Heydrich – ostateczne rozwiązanie **18.55** Największe bitwy czołgowe **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Niepokonany (film) **22.05** Legenda zaginionego miasta (film) **23.55** Niedosięgnięci Jonesowie (film).

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.50** Ulica (s.) **9.45** Odnaka Vysocina (s.) **10.55** Pościg **12.00** Południowe wiadomości **12.45** Ogólniak (s.) **14.00** Mentalista (s.) **15.00** CSI: Kryminalne zagadki Miami (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.30** Pościg **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Survivor Czechy i Słowacja (reality show) **22.50** Van Helsing (film) **1.15** CSI: Kryminalne zagadki Miami (s.)

PRIMA

6.15 Bolek i Lolek (s. anim.) **6.25** Wilk i zając (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **8.15** M.A.S.H. (s.) **8.50** Zoo (s.) **10.20** Inco-gnito **11.30** Strażnik Teksasu (s.) **12.30** Gliniarz i prokurator (s.) **13.35** Policja Hamburg (s.) **14.55** Agenci NCIS (s.) **15.40** Tak jest, szefie! **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Kochamy Jarę **22.10** Dream Team (reality show) **23.45** Tak jest, szefie! **0.55** Policja w akcji.

SOBOTA 12 LUTEGO

TVC 1

6.00 Co umiały nasze babce **6.30** Lopatologicznie **7.20** Piękna i bestia (bajka) **8.50** Złota gwiazda (bajka) **9.30** Film o filmie: Tajemnica starego pistoletu II **9.45** Gejzer **10.15** Wszystkie zwierzęta duże i małe (s.) **11.05** Wszystkie koty **12.00** Z metropolii, Tydzień w regionach **12.25** Nasze hobby **13.00** Wiadomości **13.05** O Wszędobylskim (bajka) **14.00** Różowy kwiat (bajka) **15.15** O cudownej Laskonce (s.) **15.45** Pali się, moja panno (film) **17.00** Hercule Poirot (s.) **17.55** Kot to nie pies **18.25** Chłopaki w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Duża natura **21.25** Atuty Mirosława Donutla **22.20** Maigret i nieuprzejma służąca (film) **23.55** Komisarz Montalbano (s.).

TVC 2

6.00 Bróń II wojny światowej **6.45** Tajemnicza planeta **7.35** 100 cudów świata **8.30** Na hulajnodze **8.45** Odkrywa-

nie smaków z Gordonem Ramsay'em **9.30** Jak fabryki zmieniły świat **10.25** Skarby o zapachu benzyny **10.55** Auto Moto Świat **11.25** Lotnicze katastrofy **12.15** Babel **12.45** Największe apokalipty w dziejach **13.35** Wal Atlantycki (film) **15.20** Emiraty Arabskie z lotu ptaka **16.15** Leopardy łowią ryby **17.10** Cudowna planeta **18.00** Na pływalni z Jaromírem Jágresem **18.25** Świat zwierząt **19.20** Natura bez granic **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Ben Hur (film) **23.30** Królowa Margot (film) **2.05** Co ukrywa Darknet?

PRIMA

6.20 Bolek i Lolek (s. anim.) **6.30** Wilk i zając (s. anim.) **6.45** Bolek i Lolek (s. anim.) **7.10** M.A.S.H. (s.) **8.00** Świat ogarnięty wojną **9.20** Prima świąt **9.50** Tajne rozdzwiały z czeskiej historii **10.15** Być szefem w kilka minut **11.00** Partia Teresy Tomankowej **11.45** Poradnik domowy **12.40** Poradnik Peppy Libickiego **12.55** Poradnik Ládi Hruški **13.55** Kapitan Exner (s.) **15.40** Duch (s.) **16.50** Kocham cię w błękitie (film) **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Sobowótory (film) **22.30** Miłość z pasażu (film) **0.15** Milczenie owiec (film).

PONIEDZIAŁEK 14 LUTEGO

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** Wszystkie zwierzęta duże i małe (film) **9.45** 168 godzin **10.20** Kulkierka **10.35** Maluchy w podróży (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Uśmiechy świętego Walentego **14.40** Pewnej nocy w pociągu (film) **15.50** Wezwijcie położne (s.) **16.45** Podrózomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Cienie we mgle (s.) **21.20** Reporteryzacja **22.00** W ostatniej chwili **22.30** Życie i czasy sędziego A.K. (s.) **23.30** Dobry adres (s.) **0.30** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Emiraty Arabskie z lotu ptaka **9.25** Leopardy łowią ryby **10.15** Błękitna planeta **11.05** Szu-mawskie muzeum browarnictwa **11.20** Babel **11.45** Najwspanialsze dzieła natury **12.40** Telewizyjny klub niesłyszących **13.05** Świat zwierząt **14.00** Magazyn religijny **14.30** Wspaniałe amerykańskie miasta **15.25** Starożytny Egipt **15.50** Przygody nauki i techniki **16.20** Rosyjska wojna **17.10** Lotnicze katastrofy **17.55** Skarby o zapachu benzyny **18.25** Ołbrzymie węzły transportowe **19.15** Weltawa, nasza rzeka **19.30** Czechosłowacki tygodnik filmowy **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Rzymskie wyścigi **21.00** Starożytnie megapolis **21.55** Duchy Goi (film) **23.50** Brexit (film) **1.25** Queer.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **9.00** Ulica (s.) **9**

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...



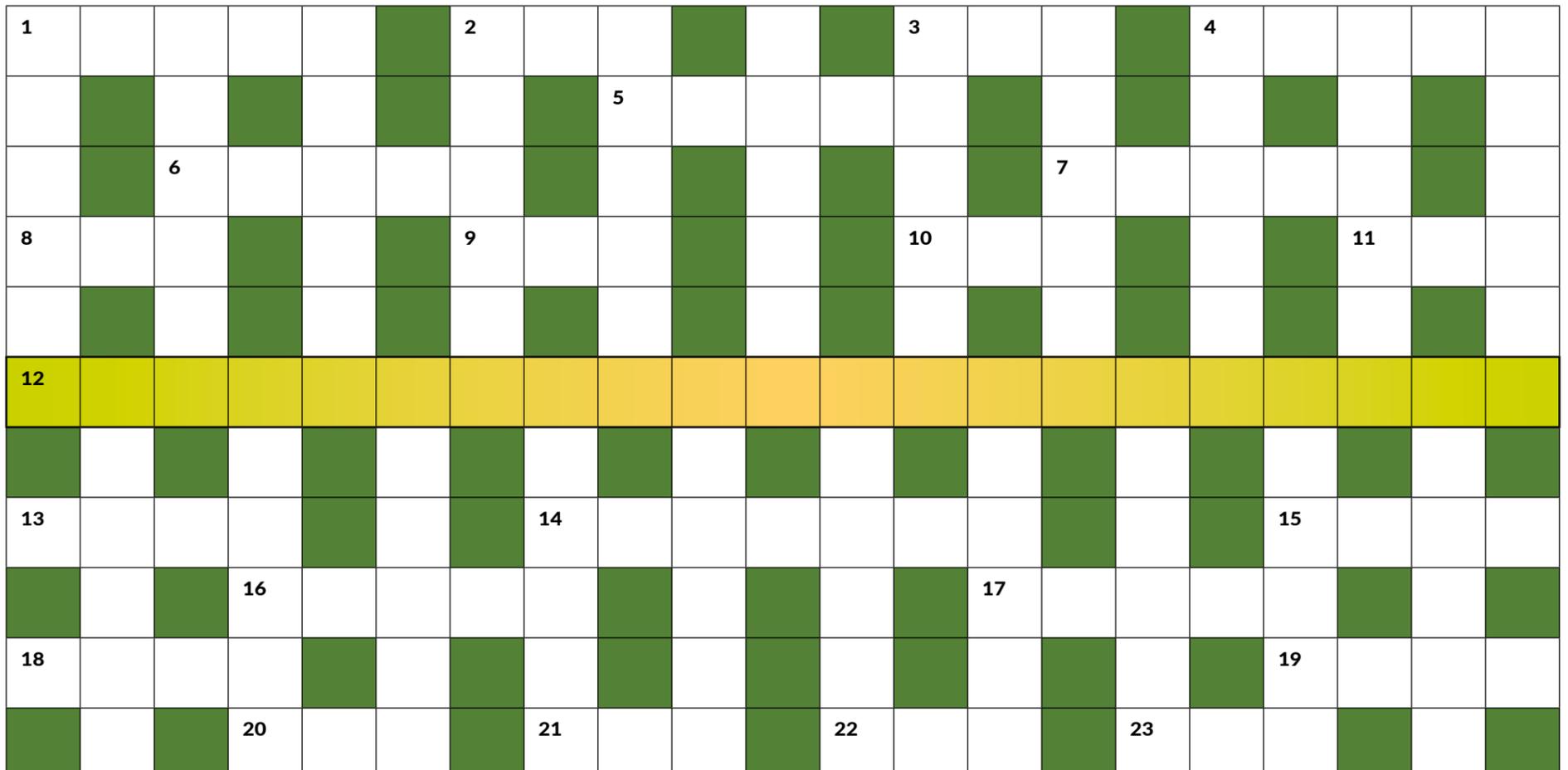
...tak jest

• Na zaproszenie do naszej fotograficznej zabawy odpowiedzieli pan Bogusław Chowaniec z Karwiny, który przysłał nam współczesne ujęcie polskiej szkoły ludowej w Oldrychowicach, oraz pan Stanisław Rusnok, absolwent tej szkoły z roku 1964. Archiwalne zdjęcie pochodzi z publikacji Karola Kalety „Beskydy, hory a lidé” (wydawnictwo WART). Dziękujemy za zdjęcie!



KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Rozwiązaniem jest dokończenie fraszki, której autorem jest Jan Izydor Sztaudynger (ur. 28 kwietnia 1904 w Krakowie, zm. 12 września 1970 tamże) – polski poeta, fraszkopisarz, satyryk, teoretyk lalkarstwa oraz tłumacz: „Kiedy w jeden policzek catusa dostała, ...”



POZIOMO:

- grząski teren, błoto, moczary, grzędawisko
- nazwa zespołu Gadowskiego
- amerykański koncert komputerowy
- etat do obsadzenia
- mocne włókno poliamidowe
- autobus lub ciężarówka polskiej produkcji
- czarny osad na wewnętrznych ściankach komina
- rzeka w Bawarii, wypływa z jeziora Chiem, prawy dopływ Innu

9. glinowiec o liczbie atomowej 81

- czerwony, rzeczny skorupiak
- dawniej winkiel
- ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
- częśćka klatki filmowej
- bunt, powstanie zbrojne
- browar inaczej
- plakat informujący o imprezie
- bieda aż piszczy
- miasto we wschodniej Tunezji
- bohomasz, bezwartościowy obraz, utwór literacki oraz film
- lekki i czujny to drzemka
- ...Cezary, gra podwójną rolę w serialu „Ranczo”

22. ogród ze zwierzętami

- część gry w siatkówkę, tenisie lub badmintonie

PIONOWO:

ABAZJA, ABRAMS, ADIDAS, ALBION, ANALOG, APLAUZ, BADACZ, DAMIAN, GEJZER, IMBRYK, IMPAKT, INGRID, ISZTAR, KRAKSA, ŁAWICA, MOSKIT, ORLICZ, SIANKO, TRATWA, UPRZAŻ, WIDZEW

Wyrazy trudne lub mniej znane:
ALZ, DJEM, NYLON, TAL

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysyłać na e-mail: info@glos.live.

Termin upływa w środę 23 lutego. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 28 stycznia otrzymuje **Marta Szostek z Hawierzowa-Suchej**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 28 stycznia:

MIAŁA JUŻ TYLKO CIERNIE